

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i Europy 3 dolary.
Numer pojedynczy: 300 reisów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środę

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych

(„Vales postaes” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N.
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 42

Kurytyba, Środa dnia 20 Października 1926

Rok XXXV

BIURO INFORMACYJNE

Związku Polskiego r. Carlos de Carvalho N. 73, Curityba

Rodacy!

Związek Polski w Kurytybie, pragnąc przyjąć z pomocą przybyłym z Polski, utworzył „BIURO INFORMACYJNE DLA IMIGRANTÓW, POSZUKUJĄCYCH PRACY, PORAD PRAWNYCH I PORAD W NABYWA- NIU ZIEMI”. Działalność biura może się rozciągać, zwłaszcza w sprawach porad prawnych i porad w nabywaniu ziemi, nie tylko na przybyszów z Polski, ale także i na dawniej osiadłych tu Polaków.

Z natury rzeczy działalność „Biura Informacyjnego” nie może się ograniczać wyłącznie do terenu kurytybskiego, ale musi się przenieść także i na miejscowości położone dalej w głębi kraju, gdzie istnieje zapotrzebowanie robotników tak w przemyśle, jakoteż i na roli. W tym celu koniecznym jest, aby biuro posiadało informacje o zapotrzebowaniu robotników, płacach, warunkach wypłaty i bytowania, dla skiero wywania tam poszukujących pracy.

To mając na względzie, wyznaczona, przez Zarząd Związku Polskiego, komisja dla spraw „Biura Informacyjnego” zwraca się niniejszem do Szanownych Rodaków o łaskawe i bezinteresowne podjęcie się stałego informowania „Biura” o zapotrzebowaniu robotników w miejscu zamieszkania Sz. Rodaków. Cennymi są tu wszelkie wiadomości z dziedziny pracy nie tylko co do lokowania robotników bez fachowych, ale także fachowców tak rzemieślników, jakoteż i wszelkich innych zawodów np. buchalterów, fotografów, braki w kolonji szewców, krawców, kowali itp., możliwość założenia warsztatu na własny rachunek lub uruchomienie przemysłu, możliwość i warunki wydzierżawienia lub kupna terenów, zakładów i warsztatów przemysłowych, możliwość założenia sklepu w danej miejscowości, kolonizowanie terenów w danym municypjum, warunki nabywania ziemi, ceny ziemi i t. p.

Wszystkie te wiadomości są niezbędne dla „Biura informacyjnego” do którego — zapewne — zwracać się będą po informacje nie tylko ludzie poszukujący pracy, lub też pozbawieni środków, ale także i ludzie zamożni, poszukający dobrego lokatu posiadanego kapitału. Możliwie dokładne zebranie tego rodzaju wiadomości w „Biurze informacyjnym” może oddać Kolonji Polskiej w Brazylii duże usługi, a w następstwie wzmożnić

jej stan posiadania i wpłynąć na lepszy jej rozwój.

W zasadzie akcję całą podjął Związek Polski własnym wysiłkiem licząc jednak na poparcie tak moralne jak i materialne całej Kolonji Polskiej, wychodząc z założenia, że sprawa podjęta dotyczy całego Społeczeństwa Polskiego w Brazylii i jako taka, w akcji swej i jej rozmiarach pociągnie za sobą znaczne wydatki, które może w przyszłości, przechodząc siły Związku Polskiego. Dlatego też przewidziane są małe opłaty od tych, którzy otrzymali pracę za pośrednictwem „Biura informacyjnego” (5\$000 od osoby), jakoteż i od pracodawców (5\$000 od pracownika), po uskutecznieniu umieszczeniu i pobraniu pierwszej wypłaty. Tego rodzaju przychody a nawet i datki dobrowolne, pokryją może, chociażby częściowo, wydatki prowadzenia biura tj. administracji i korespondencji, z natury rzeczy, szeroko rozwiniętej. Konieczną również jest rzeczca założenie i prowadzenie pewnego rodzaju „Dому imigracyjnego” w którym przybysz, nie posiadający żadnych środków mógłby znaleźć choć kilkudniowe pomieszczenie. Związek ma zamiar w najbliższej przyszłości urządzić taki dom imigracyjny, skoro tylko zbierze odpowiedni fundusz na powiększenie swego lokalu przy ul. Carlos de Carvalho No. 73.

W całej tej akcji „spieszenia z pomocą i pomocą przybyszom z Polski pragnie Związek Polski aby wysiłki przez niego podjęte nie pozostały odoobione, ale znalazły poparcie całej Kolonji Polskiej, gdyż sprawa ta jest sprawą wszystkich Polaków w Brazylii.

Komisja Związku Polskiego wyraża nadzieję, że Szanowni Rodacy zechcą współdziałać w wytuszczonej powyżej sprawie i pospieszą tak ze swą pomocą, jakoteż i radą, aby wspólne wysiłki były uwieńczone pomyślnym wynikiem. „Biuro informacyjne” stoi poza wszelkimi kierunkami i przekonaniami, i ma na celu i za zadanie pośredniczenie i pomaganie w wyszukaniu pracy tym, którzy bez znajomości kraju, jego języka i warunków pracy zawitali do naszej kolonji.

Kurytyba, dnia 1 września 1926
Komisja Zw. Polskiego: Stefan Wolski, Jan Wilczyński, Ignacy Wróbel, Władysław Galarza, Sekretarz Biura Informacyjnego redaktor Ignacy Sklarski.

Wiadomości ze świata

EKWADOR.

— DZIELNY KSIĄDZ. W „Głosie Polskim”, wychodzącym w Buenos Aires, znajdujemy:

Służba dla Ojczyzny nigdy się nie kończy i może być pełnioną z równym pożytkiem dla kraju w jakimkolwiek miejscu na kuli ziemskiej — powiedział widocznie sobie ks. dr. Jan Popowski, znalazłszy się w stolicy dalekiego Ekwadoru, Guayaquil.

I rzeczywiście! Cichy ten i skromny człowiek, sam jeden wśród morza obcych robi wszystko, co tylko zrobić można, by w kraju, który zamieszkuje, roznieść sympatię do Polski, by obywatele Ekwadoru zapoznać z naszą przeszłością i odpowiednio informować ich o obecnym stanie Polski. Gdy weźmiemy do ręki czy to „El Heraldo”, czy największe pismo Ekwadoru „El Telegrafo”, to niema prawie numeru, by nie było w nim jakiejś wiadomości lub choćby tylko wzmianki o Polsce.

Żadnej okazji nie zaniedbuje ks. J. Popowski, by wzbudzić zainteresowanie Polakami. Czy będzie to „Rocznica 3-go Maja”, czy kongres Eucharystyczny w Chicago, czy też 450 rocznica przybycia do Ameryki żeglarza polskiego Jana z Kolna — wszystko jedno. W dodatku zaś uderzają w oczy informacje, handlowo-gospodarcze o Polsce, o naszych bogactwach naturalnych, o naszym przemyśle i rolnictwie.

Jednym słowem, robił ks. Popowski z własnej woli i patriotyzmu znacznie więcej dla Polski, niż niejeden konsulat lub poselstwo Rzplitej z urzędu.

A robi to wszystko nie dla pochwały ni zaszczytów, lecz z dobre zrozumiałego obowiązku swęgo jako polaka względem swej Ojczyzny.

Nie znam ks. Popowskiego, nie widziałem go na oczy, lecz widzę jego pracę, a czytając ciągle w gazetach ecuadorskich tchnące sympatią szczerą wzmianki i artykuły o Polsce nie mogę na tym miejscu nie podnieść cichych i bezimiennych zasług dla państwa polskiego ks. Jana Popowskiego.

Wiecej tak rozumiejących swe obowiązki względem kraju na obczyźnie polaków, jak ks. dr. Jan Popowski — a pozyskamy dla Polski i dla nas sympatie narodów świata.

„Chapelaria Venus”

Stanisława Wojcieckiego
przy ul. 15 de Novembro 18w Kurytybie
Poleca

kapelusze, futerka, płaszcze, koszule, pończochy, szyniele filcowe, zarzutki gabardynowe etc. etc.

Ma zawsze wielki wybór w kapeluszach, kszulach trykolonowych, krawatkach, obuwkach, parasolach, laskach i innych artykułach dla mężczyzn.

Parasolki jedwabne i bawełniane dla pań i panien. Artykuły modne po cenach bezkonkurencyjnych.

Wiadomości z Polski

— SPRAWA JEN. MALCZEWSKIEGO. Na sesji dyspozycyjnej warszawskiego wojkowego sądu okręgowego w dniu 14 września br. nie uwzględniono zażalenia obrońcy b. ministra spraw wojkowych jen. J. Malczewskiego, adw. J. Pierackiego, przeciwko dalszemu stosowaniu wobec jen. Malczewskiego aresztu śledczego. Tym sposobem jen. Malczewski pozostaje nadal w więzieniu.

Zdawałoby się, że wobec dalszego trzymania jen. Malczewskiego w więzieniu, tembardziej powinienby być przyspieszony termin rozprawy sądowej. Tymczasem, jak się dowiadujemy, wyznaczenie ponownego terminu rozprawy jest nadal niemożliwe, ponieważ p. minister spraw wojkowych nie wyznaczył asesorów do rozprawy.

— REWIZJA CZY ULASKAWIENIE. W głośnie sprawie Bohdana Ronikiera, skazanego przed wojną za zabójstwo swego szwagra, studenta Chrzanowskiego na 11 lat ciężkiego więzienia, były stale, przez jego rodzinę, czynione starania, idące jednocześnie w dwóch kierunkach.

A więc, przede wszystkim zwróceno się do sądu z prośbą o przeprowadzenie rewizji procesu powołując się na szereg świadków i nowych okoliczności.

Ponieważ jednak odszukanie i zbadanie świadków napotykało na duże przeszkody, kwestja ewentualnej rewizji procesu stała się beznadziejną. Rezygnując więc narazie z oczyszczenia B. Ronikiera od winy, matka jego wystąpiła do p. na Prezydenta Rzeczypospolitej o ulaskawienie. Podanie to przesłano zwykłym trybem do zaopiniowania sądowi okręgowemu, który w tej sprawie wyrokował uprzednio.

Sąd pierwszej instancji uznał, że B. Ronikier zasługuje na ulaskawienie i swą decyzję wraz z aktami sprawy przesłał w dniu 14 września br. do ministerjum, za którego pośrednictwem sprawa będzie

Kalendarz Gazety Polskiej na rok 1927

już wyszedł z druku

Jest do nabycia u agentów i w redakcji.

Treść kalendarza jest bardzo ciekawa i ozdobiona licznymi ilustracjami

Jako dodatek zawiera: kalendarz ścienny i piękny kolorowy obrazek.

Egzemplarz 2.000
Tuzin 20.000

przedstawiona panu Prezydentowi do ostatecznego zdecydowania.

— REFERAT W SPRAWIE MANDATÓW KOLONIALNYCH. Ko respondent „Kurjera Warszawskiego” dowiaduje się, że Polsce ma być powierzony w Radzie Ligi Narodów referat w sprawie mandatów kolonialnych.

Da to Polsce głos decydujący w zagadnieniach żywotnych dla Anglii, Francji i Włoch, a później może i dla Niemiec.

TELEGRAMY

z całego świata

POLSKA. Do Warszawy powrócił Dr. Carlos Alberto de Muniz Gordilho, sekretarz poselstwa brazylijskiego przy rządzie polskim, który przez pewien czas przebywał we Włoszech w sprawach urzędowych.

— Donoszą z Warszawy że rozpoczęły się tam ponownie rokowania celem zawarcia traktatu handlowego między Polską i Niemcami.

— Rada ministrów zatwierdziła projekt ustawy, regulującej obieg monetarny i zakazującej emisję nowych not bankowych dla potrzeb budżetowych.

— Rząd polski udzielił dymisji p. Sokalowi, dotychczasowemu delegatowi Polski przy Lidze Narodów. Przypuszczalnie powodem tej dymisji ma być nieotrzymanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

— Rząd polski przesłał energiczny protest do komisarzy sowieckiego dla spraw zagranicznych w Moskwie przeciw traktatowi zawartemu obecnie między Rosją i Litwą, gdyż klauzule tego traktatu łamią klauzule traktatu ryskiego.

— Ambasada sowiecka w Paryżu zaprzecza kategorycznie wiadomości, pochodzącej z Litwy, jakoby rząd sowiecki zamierzał na-

CASA CENTRAL

Ulica 15 de Novembro N. 49, Curityba, Parana

NADESZŁA WIELKA ILOŚĆ MATERJAŁÓW JEDWABNYCH, BAWELNIANYCH, KASZMIROWYCH. MOŻNA NABYĆ PLUSZĘ, ASTRAKANY I INNE MATERJAŁY BAWELNIANE NADAJĄCE SIĘ NA ZIMĘ.

Jak już wiadomo CASA CENTRAL sprzedaje tylko materiały dobre i tanie

tychmiast zająć Ryge, Kowno i Rewel, w razie gdyby Polska napadła na Litwę, Ambasada ta zaprzecza również pogłoskom, jakoby wojska sowieckie miały zająć wyspę Wrangla.

ROSJA. Z Saratowa telegrafują, że został tam skazany na karę śmierci Dynitr Suwarow, szef niechętnego do skutku ruchu rewolucyjnego w roku 1920.

Korespondent duńskiego dziennika „Berlingske Tidende” donosi z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił utworzyć nową republikę sowiecką pod nazwą „Republika autonomiczna sowieckich Finlandów”.

Republika ta ma się składać z trzech dystryktów, położonych na granicy fińskiej i z okolic Leningradu (Petersburga).

Dyrektorjat polityczny sowieckiej partii rządowej zawezwał przed trybunał dyscyplinarny Trockiego i Zinowiewa za czyny stojące w sprzeczności z dyscypliną partyjną.

Organ urzędowy niemiecki „Tägliche Rundschau” zawiadamia, że szefowie opozycji sowieckiej Trockiego i Zinowiewa zostali uwięzieni i zesłani na Syberję.

Do Berlina telegrafują, że istniejący w pobliżu Kercza, nad morzem Azowskim, wulkan, który uważany był za wygasły, zaczął przed niedawnym czasem wyrzucać przed siebie lawę, popiół i kamienie, zmuszając okolicznych mieszkańców do gwałtownej ucieczki.

Po uspokojeniu się wulkanu, wieśniacy powrócili do swych domów i wówczas stwierdzili, że w wyrzuconej przez wulkan lawie znajduje się znaczna ilość złota.

Obecnie tysiące wieśniaków zajmują się wydobywaniem złota z lawy.

FRANCJA. Anarchiści hiszpańscy Durant, Ascasso i Jover przyznali się, że mieli zamiar urządzić zamachu na życie króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, w czasie jego ostatniego pobytu w Paryżu. Sąd francuski zasądził Durant na 3 miesiące więzienia, Ascassa na 6 miesięcy, a Jovera na 2 miesiące.

W Lourdes miało miejsce nowe cudowne uzdrowienie, którego doznała przebywająca w schronisku klasztoru św. Józefa, sparaliżowana od dwóch lat Franciszka Rao.

CHINY. Telegrafują z Pekinu, że skutkiem ciągłych niebezpieczeństw grożących ich życiu, wszyscy misjonarze zagraniczni, przebywający w Sian Fu, opuścili to miasto, z wyjątkiem sześciu misjonarzy angielskich, którzy pozostali w mieście, zdecydowani na wszelkie niebezpieczeństwa.

SZWAJCARJA. Do Ligi Narodów nadany został manifest podpisany przez 70 wybitnych pacyfistów, między niemi przez Einsteina, Welsa, Tagore'a i Unamuna, żądający zupełnego zniesienia obowiązku służby wojskowej we wszystkich państwach. Manifest ten, którego redagowanie zajęło kilka miesięcy czasu, powiada między innymi: „Żądamy uchwalenia świąt, mającego na celu zupełne rozbicie i usunięcie ducha wojennego z świata cywilizowanego. Najlepszym zaś środkiem ku temu byłoby ogólne zniesienie przymusowej służby wojskowej.”

STANY ZJEDNOCZONE. Legja amerykańska rozpoczęła kampanię, aby nie dopuścić do zniesienia gazów trujących, jako środka dla zniszczenia nieprzyjaciela w czasie wojny, tłumaczyć swoje żądanie tem, że użycie gazów trujących w czasie wojny skraca trwałość wojny.

Celem kampanji jest zmuszenie Senatu do nie ratyfikowania protokołu genewskiego przeciw używaniu gazów trujących, mimo że wniosek taki był przedstawiony przy głównej inicjatywie delegatów

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

W niedzielę dnia 17 bm. odbyła się w Związku Polskim staraniem Zarządu Kolegium im. Henryka Sienkiewicza UROCZYSTA AKADEMJA, ku uczczeniu 10 letniej rocznicy śmierci znakomitego pisarza polskiego śp. Henryka Sienkiewicza, oraz zmarłych w tym roku poetów śp. Jana Kasprówicza i Edwarda Słomskiego i najczulszego opiekuna Emigracji polskiej w Francji śp. Władysława Mickiewicza, syna wielkiego wieszca narodowego Adama Mickiewicza.

Uroczystość zajął p. konsul Zbigniew Miszkę dziękując prezesowi Związku p. Bolesławowi Mizerkowskiemu za liczne zebranie rodaków i oddając następnie głos pierwszemu mówcy ks. misjonarzowi Janowi Rzymelce.

Ks. Rzymelka w dłuższej przemowie przedstawił szczegółowo działalność dla Narodu każdego z tych wielkich zmarłych, wyrażając w imieniu wszystkich obecnych część ich pamięci.

P. Dr. Kossobudzki, nawołując swą mową do słów pierwszego mówcy, odczytał kilka wyjątków z gazet i odekładał z uczuciem kilka utworów Kasprówicza i Słomskiego.

Trzeci miał przemawiać p. Paweł Nikodem, oficjalny mówca Zw. Polskiego. Zamiast jednak dłuższej mowy, zapowiedzianej w programie, wygłosił tylko kilka słów, które zakończył pożegnaniem się z obecnymi. Jak wiadomo p. Nikodem wkrótce opuści Kurytybę, powracając na stały pobyt do Polski.

Mowy przeplatane były deklamacjami uczniów i uczennic Szkół Siostr Rodziny Marii, Kolegium H. Sienkiewicza i Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego.

W drugiej części programu wzięła udział „Sarmacja”. — Prezes jej p. Grabski wygłosił krótką przemowę, oddając w imieniu członków „Sarmacji” część pamięci tych wielkich i nigdy niezapomnianych Duchów Narodu Polskiego.

Następnie wygłosili deklamacje członkowie i członkinie „Sarmacji” a p. Wasilewski odebrał poprawnie jakiś utwór na pianinie. Na zakończenie odśpiewano przy udziale wszystkich obecnych „Rotę” Konopnickiej.

W pierwszej części programu po mowie ks. Rzymelki p. prof. Lech, przy użyciu świetlnych obrazów, streścił dla dzieci szkolnych część pięknej powieści H. Sienkiewicza „W puszczy” i odczytał zajmujący ustęp tej powieści, kiedy to mali bohaterowie Staś i Neny, spotykają głodnego słonia i z nim zawierają przyjaźń.

W taki mniej więcej sposób uczciła Polonia Kurytybska pamięć swych wielkich i nieocenionych mistrzów powieści, poezji i czynu.

Główna Komenda 5 go rejonu wojskowego w Kurytybie dla uspokojenia ludności i klas handlowo-przemysłowych ogłasza, że nie ma zasłony anormalnego w stanie Parana.

Poczynione zarządzenia przez władze wojskowe mają na celu jedynie zabezpieczenie stanu Parana od możliwego najścia przez rewolucjonistów, którzy od strony stanu Goyaz zbliżają się ku granicom naszego stanu.

Wnioskować można z powyższego oświadczenia głównej Komendy wojskowej, że rewolucjonistom Prestesa udało się ominąć licznie w stanach Goyaz, Minas Geraes i Bahia skoncentrowane wojska legalne i przedostać się do tak zwanego Triangulo Mineiro, skąd przez Parana lub Mato Grosso mają prawdopodobnie zamiar przedostać

się do stanu Rio Grande do Sul celem połączenia się z tamtejszymi rewolucjonistami. Możliwym jest również, że cały ten ruch rewolucjonistów ma na celu uzyskanie ogólnej amnestji od przyszłego Prezydenta Republiki pana Dra. Washingtona Luiz.

Sao Paulo.

STRASZNA KATASTROFA KOŁEJOWA. Z S. Paulo donoszą, że dn. 14 bm. na linii kolejowej komp. Sorocab. przy kilometrze 12 w pobliżu stacji V. Leopoldina, wpadł pociąg osobowy jadący z Avaré do S. Paulo na pociąg ciężarowy nalożony kawałkami, powodując straszną w skutkach katastrofę. Przyczyną katastrofy było zbrodnicze niedbalstwo i lekkomyślność tak zwanego „guarda-chave”, który nie przelazł, jak to było jego obowiązkiem, klucza, który reguluje kierunek szyn, skutkiem czego pociąg osobowy wjechał na tor, zajęty przez pociąg ciężarowy.

Nastąpiło straszne zderzenie, które spowodowało nie tylko bardzo znaczne straty materialne, ale przede wszystkim śmierć kilku, a bardzo ciężkie poranienia u kilkunastu pasażerów, z których znaczna część prawdopodobnie umrze, gdyż rany ich, otrzymane w katastrofie są bardzo ciężkie.

Po zderzeniu się pociągów straszny obraz przedstawił się obecnym. Widzieli pasażerów z rozprutymi wnętrznościami, rozbitymi głowami, połamane rękami i nogami, rozdarte ciałem, rozpaczliwie wołających o pomoc i ratunek.

Na domiar nieszczęścia, znajdujące się w jednym z wagonów skrzynie z żmijami, przeznaczone do zakładu w Butantan, rozbiły się, a żmije rozsypany się pomiędzy rannych, powiększając panikę. Prawdopodobnie wielu z ranionych pasażerów zostało także pokąsanych przez jadowite żmije.

Zarząd kolejowy zarządził natychmiastowy ratunek ranionych i przewiezienia zwłok zabitych pasażerów do S. Paulo.

Według informacji nadesłanych ze stanu S. Paulo, organizuje się tam podobno wielka kompanja kolonizacyjna, złożona z samych fazenderów, która zająć się ma umieszczeniem imigrantów na plantacjach kawy. Imigranci ci muszą się zobowiązać, że na plantacjach pracować będą co najmniej przez dwa lata.

Rząd stanu S. Paulo ma zamiar zarządzić ściśle zbadanie wszystkich tak zwanych „terras devolutas”, będących własnością rządu stanowego.

Następnie na ziemiach tych mają być utworzone kolonie rolnicze i obsadzone przychoźcami z zagranicy.

Rio de Janeiro.

Zostało już przez przyszłego prezydenta Republiki zorganizowane ministerjum, które rozpocznie swe urzędowanie w dniu 15 listopada b. r. to jest po objęciu władzy przez nowego prezydenta p. Dra Washingtona Luiz.

Prasie brazylijskiej zostało nadesłane następujące pismo oficjalne: Pan Dr. Washington Luiz zorganizował ministerstwo na następne czterolecie z następujących osób:

Marynarka: admirał Pinto da Luz
Wojna: generał brygady Nestor Sezefredo Passos.

Minister skarbu: deputowany Getulio Vargas.

Minister spraw zagr.: deputowany Octavio Mangabeira.

Minister sprawiedliwości i spraw wewn.: dr. Vianna de Castello; do tychczasowy sekretarz rolnictwa stanu Minas Geraes.

Minister Rolnictwa: deputowany Dr. Lyra Castro.

Minister Komunikacji i Robót

Publicznych—deputowany Dr. Victor Konder.

Reszta stanowisk naczelnych ma być później obsadzona.

Bahia

Wiadomości nadesłane do Recife z miejscowości Pedra do noszą, że osławiony bandyta serotonowy Lampeão został zastrzelony w walce stoczonej z wojskiem policyjnym.

Inne wiadomości potwierdzają, że niebezpieczny ten złoczyńca został powtórnie ciężko ranny w Cantigas de Moxoto.

Dr. Vieira de Alencar

Dr. Alarico Vieira de Alencar

ADWOKACI

BIURO:

Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 — Telefon 232
w Kurytybie

POLSKIE TOW. DOBROCZYNN. „BIAŁEGO ORŁA”

Porto Alegre, rua São Pedro Nr. 71
— Rio Grande do Sul.

Poszukuje dobrego nauczyciela, z którym zawrze kontrakt na lat 3 (trzy) Początkowa pensja miesięczna 300\$000, (trzysta milreisów) bez mieszkania, płatna za 12 miesięcy, to jest i za czas wakacji.

Pretendenci powinni posiadać gruntowną znajomość języka polskiego, historii, geografii, rachunków, języka portugalskiego i rysunków.

Zgłoszenia wraz z krótką biografią, odpisem świadectw za lat kilka i wyluszczeniem specjalnych kwalifikacji — prosimy nadsyłać po adresem powyższym.

Zarząd.

STOW. STUDENTÓW „SARMACJA”

Zarząd Stow. Studentów „Sarmacja”, na podstawie art. 7 paragr. 1 Ustawy i zgodnie z uchwałą z dnia 3 bm. zwołuje

Roczne Walne Zebranie swych członków na dzień 15 listopada, o godz. 13-ej (1 po połud.) w gmachu Związku Polskiego przy ul. Carlos de Carvalho 73, gdzie mieści się siedziba Stowarzyszenia.

Za Zarząd: Jan Skalski,

Trochliwym rodzicom do wiadomości.

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden stoik lekarstwa

Lombrigueira „Minancora” niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wrogodnych z Itaperi, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy stoik stanowi jedną dawkę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani diety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w aptece „Minancora w Joinville

A JERUSALEM

Rzeczywista i zupełna wysprzedaż z powodu zmiany lokalu

Materiały na wyspy	metr 3,000	Puder Floramys i Pompeja pud.	8 800
Zefir i riskado w najlżejszym gatunku	1,400	delko mniejsze	
Szyta niemiecka ciemna	1,700	Puder Lady i Meus Encantos pud.	2,200
Materiały na fartuszki	2,000	Parasole z rączką metalową po	8,500
„ w kratki czerwone	1,800	Skarpety dla mężczyzn od	0,700
Luizyua we wszystkich kolorach	1,500	Kapy na łóżka kawalerskie od	6,800
Itamina ha firanki szer. 110 cm.	2,200	Spartety arkusz	2,000
Kapy na łóżka małżeńskie w dobrym gatunku	20.000	Drut do kapeluszy od	0,500
Puder Floramys i Pompeja pud.		Motki nici Orion 300 rs. kłębki	0,500
delko większe	4,000	Morim Ave Maria, sztuka	26,000

Algodão w sztukach po cenach niskich

Zobaczcie aby uwierzyć

Jedno odwiedzenie naszego sklepu będzie w korzyść dla Sz. Publiczności
Praça Municipal N. 52

DOBRA OKAZJA!

Jest do sprzedania posiadłość, składająca się z 74 hektarów dobrej ziemi, oddalona od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 33 km. a od miasta Erechim 20 km. Na ziemi tej, urodzajnej i bez kamieni, jest dużo lasu pinjorowego i tak zwanego lasu „matto branco”, jest także dużo drzewa budowlanego i tartakowego oprócz ziemi do sadzenia. Wszystko ogrodzone drutem z czterema potrerałami. Posiadłość ta znajduje się w dobrym punkcie, przy drodze kołowej i stosownie do założenia wendy (jaka już tu istnieje). Na ziemi tej istnieje dom mieszkalny, stosowny na wendę, przed rokiem zbudowany kosztem 10 tysięcy milreisów — posiada wiele pokoi i inne zbudowania gospodarskie jak n. p. magazyn i t. d. — położony jest nad rzeką Rio dos Indios, posiadającą śliczny widok, którego siła może być wykorzystana dla światła elektrycznego. Wszystko razem jest do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela za 40:000\$000, które mogą być spłacone w czterech ratach z zadatkiem z góry w sumie 15:000\$000.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel João Gagliotto Rio dos Indios — Erechim Rio Grande do Sul.

DO SPRZEDANIA POSIADŁOSC

w Rio dos Indios „składająca się z 82 hektarów ziemi bardzo urodzajnej, oddalonej od miasta Erechim 23 km. a od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 36 km. Posiada ziemię do orania bez kamieni, ładne kapoieiry do fojsowania, 34 hektary lasu i dużo drzewa budowlanego, kilka pinjorów, gabryjuwa i innego drzewa twardego. Jest na niej dużo źródeł, dom mieszkalny i inne zabudowania. Wszystko ogrodzone drutem i z potrerałami. Łoży nad rzeką Rio dos Indios. Cena 20:000\$000, która może być spłacona w trzech ratach z zadatkiem z góry w sumie 7:000\$000 Tytuł własności prawnie zastrzeżony.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel Pedro Gagliotto — Rio dos Indios — Erechim — Rio Grande do Sul.

Posiadłość

32 al. (las i ziemia do uprawy) położona 2 i pół km. od stacji Araucarij i 22 od Kurytyby, przy głównej drodze, ogrodz. drutem, z zabudowaniem i inwentarzem z powodu wyjazdu nadzwyczaj tamto do sprzedania

Informacji udziela p. Michał Babiński, Dorizon — Parana lub p. Kulczycki, Kurytyba, ul. Comendador Araujo N. 8

MAPY:

Parany	3\$000
Brazyliji	2\$500
Polski	8\$000
Europy	3\$000
	8\$000

Zamówienia adresować:

„Gazeta Polska”, Kurytyba, Caixa B

Kurs pieniędzy.

Złoty polski	1\$100
Funt angielski	37\$280
Dolar St. Zjednoczonych	7\$682
Fran szwajcarski	1\$496
Frank francuski	\$228
Marka niemiecka	1\$830
W Warszawie płacono dnia 26 września za 1 funt szt. 43 zł. 79, za 1 dolar 8 zł. 96	

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi!

A JERUSALEM

Rzeczywista i zupełna wysprzedaż z powodu zmiany lokalu

Materiały na wyspy	metr 3,000	Puder Floramys i Pompeja pud.	8 800
Zefir i riskado w najlżejszym gatunku	1,400	delko mniejsze	
Szyta niemiecka ciemna	1,700	Puder Lady i Meus Encantos pud.	2,200
Materiały na fartuszki	2,000	Parasole z rączką metalową po	8,500
„ w kratki czerwone	1,800	Skarpety dla mężczyzn od	0,700
Luizyua we wszystkich kolorach	1,500	Kapy na łóżka kawalerskie od	6,800
Itamina ha firanki szer. 110 cm.	2,200	Spartety arkusz	2,000
Kapy na łóżka małżeńskie w dobrym gatunku	20.000	Drut do kapeluszy od	0,500
Puder Floramys i Pompeja pud.		Motki nici Orion 300 rs. kłębki	0,500
delko większe	4,000	Morim Ave Maria, sztuka	26,000

Algodão w sztukach po cenach niskich

Zobaczcie aby uwierzyć

Jedno odwiedzenie naszego sklepu będzie w korzyść dla Sz. Publiczności
Praça Municipal N. 52

Z życia kolonii polskiej w Brazylii

Massaranduba (Santa Catharina)
dnia 28 sierpnia 1926
Szanowna Redakcja „Gazety
Polskiej”.

Upraszamy Szanowną Redakcję
o umieszczenie następującej kores-
pondencji z naszej kolonii:

Prawie w każdym numerze na-
szej poczytnej „Gazety Polskiej”
wyczytujemy z różnych kolonii ko-
respondencje o budowaniu kościo-
łów, szkół i zakładaniu Towarzystw.
Bardzo nam miło wiedzieć, że po-
lacy na innych koloniach starają
się zawsze postępować naprzód.
Widocznie mają tam lepszych i
dzielnych przewodników, którzy
nie wstydzą się, iż są Polakami.
Tego na naszej kolonii bardzo br-
akuje. Nie znalazł się dotychczas
taki człowiek, któryby mógł po-
prowadzić naszą kolonię do wy-
szszych celów i lepszego porządku.
Byli tu i mądrzejsi, ale po sobie nie
pamiętnego nie zostawili, a teraz
narzekają, że dużo u nas biedy
ucierpieli.

Po wprawdzie trzeba tu przy-
znać, że wówczas była to kolonia
nowa a każdy początek jest tru-
dny, szczególnie dla tych, którzy
nie umieją się rzadzić.

Mieliśmy od rządu wydzielone
ziemie dobre, w dobrym miejscu,
i za tanie pieniądze. Niestety wielu
z naszych nie umiało z tego sko-
rzystać, i za marne pieniądze po-
sprzedawali niemcom swoje loty a
sami przenieśli się w inne miejsca
odległe i na liche ziemie. Dopiero
po niewczasie oczy im się otwar-
ły, ale było już zapóźno, ziemi od-
kupić nie mogli, bo Niemcy za
drogo żądali. Poszli więc w inne
strony, gdzie lepsze ziemie i lepszy
porządek. Jesteśmy jednak przekon-
nani, że i tam nie wiedzie im się
lepiej. Nasze okolice ganią, że ma-
ją liche klimaty, że polacy zniem-
czeli, ziemie nie nie warte, nie ma
żadnego porządku. Ale dlaczego go
nie zaprowadzili, gdy tu żyli i mie-
szkali? Przecież im to nie było
wzbronione! Wprawdzie zaczęli
działać, ale niczego nie dokonali
bo przed czasem się zniechęcali.
Każdy z nich dużo lubiał mądro-
wać i radzić, ale z pracą lub gro-
szem się krył — i to właśnie była
cała wada. A gdy się znalazł czło-
wiek, który pragnął i zaczął pra-
cować dla dobra Polaków, to zna-
lazło się kilku przeciwnych mu

którzy buntowali innych, aby tylko
w pracy tej mu przeszkadzać.
I dziś jeszcze tacy się znajdują,
na szczęście jest ich mało, więc wiel-
kiej szkody nie robią. — Oprócz
tych przeciwników postępu i zgo-
dy pozostała nas jeszcze gar-
stka „niedolęgów i ciemnoty”, któ-
rzy przed dwoma laty, gdy już
mędrcy uciekli, zaczęli myśleć
o budowie nowego kościoła. Ale
gdy się tylko o tem mędrcy do-
wiedzieli, zaczęli zaraz krakać, że
jeszcze zawczasu myśleć o budo-
wie kościoła! Przedstawiali różne
przeszkody, próbowali nas poró-
żnić, ale im się to nie udało i wkrót-
ce przy pomocy i radach Ks. Sta-
niława Titznera, Salezjanina, przy-
bywającego ze mszą św. od czasu
do czasu do naszej kaplicy, roz-
poczęliśmy budowę kościoła. W
krótkim czasie dużo pracy dokonano,
bo już na żadne mowy nie
zważano, tylko się dokładaliśmy
ile możliwości, pracą i groszem. I
dziś możemy się poszczycić, iż nasz
kościół z pomocą Boga, tak dale-
ko już posunięto w budowie, że
brak tylko posadzki i chóru, które
mamy nadzieję w ciągu dwóch
miesięcy wykończyć. I nikt z nas
nie zubożał ani też nie poszedł z
torbą w obce, lichsze strony. —
Przed rokiem, po rozpoczęciu bu-
dowy kościoła, zaczęliśmy się za-
stanawiać nad tem, że będziemy
mieli kościół, ale brak nam szko-
ły. Istniały tu już trzy szkoły, ale
zostały pozamykane. Wyglądało to
tak, jakby polacy nie mieli dzieci
lub pieniędzy, aby swe dzieci dać
uczyć.

Namysłaliśmy się w rozmaity
sposób, jakby to można temu za-
radzić, aby szkoły napowrót funk-
cjonowały, bo tak dalej być nie
mogło.

Było to trudne zadanie. Rozpo-
cząć podług starego systemu uważa-
liśmy za bezcelowe, wiedząc z
doświadczenia, że nasi Rodacy są
do wszystkiego bardzo chętni ale
nie mają wytrwałości, szczególnie
gdy chodzi o szkołę a zmarnowana
przeszłość niczego ich nie nauczy-
ła i dzisiaj, tak jak dawniej nie
bardzo się starają, aby ich dzieci
cośkolwiek więcej się nauczyły.

Co prawda, nie wszyscy są ta-
kiego zdania, bo są i tacy, co pra-
gną bardzo, aby ich dzieci cośkol-
wiek więcej umiały niż ich ojco-

wie, ale niestety nie brak i takich,
którzy więcej się starają, aby ich
dzieciom nie brakło tytoniu, fajki i
wódki, w przypuszczeniu, że bez
tych trucizn, niszczących fizycznie
i moralnie naszą młodzież, żyć nie
mogą. Wprawdzie dali się namo-
wić i zbudowali dom szkolny, jed-
nak wkrótce zaprzestali słać dzieci
do szkoły, bo to kosztuje za dro-
go, i że placąc rocznie na szkołę
5\$ lub 10\$ bardzooby zubożali
nauczyciela, pobierającego 30 do
60\$ na miesiąc — a w dodatku za-
wsze knuli, to, że nauczyciel nie-
dobry, to znowu, że szkoła znaj-
duje się w niedobrym położeniu,
że przenoszenie szkoły drogo ko-
sztuje, tak, że nigdy nie mogła mi-
ędzy nami zapanować zgoda, bo
cokolwiek im się nie spodobało,
zaraz przestawali posyłać dzieci do
szkoły, powodując jej zamknięcie
i upadek.

Widząc, że tak dalej być nie
może, i że szkoła istnieć nie mo-
że bez stałych członków, postanow-
iliśmy koniecznie zorganizować
Towarzystwo, które oparte na sta-
tutach, zabezpieczyłoby stałe funk-
cjonowanie szkoły i tę szkołę u-
trzymywało.

W czasie, gdyśmy się nad tem
zastanawiali przybył do nas z wi-
zytą niespodzianie p. Ignacy Sklar-
ski, redaktor „Gazety Polskiej”. Za
jego inicjatywą zwołaliśmy Walne
Zebrań kolonistów w celu utwo-
rzenia Towarzystwa oświatowego,
któreby utrzymywało szkołę i czy-
telnię polską. Na zebraniu to ze-
szła się cała okolica. Po długich
naradach partja „głupich” utwo-
rzyła na tem zebraniu Towarzyst-
wo oświatowe „Szkoła”, do któ-
rego jednak partja „mądrych” nie
przystąpiła, uważając za rzecz ko-
sztowną należenie do tego Towar-
zystwa.

Smutnie spoglądaliśmy na od-
chodzących, którzy rozumieć nie
mogli swego obowiązku wzglę-
dem własnych dzieci i zamiast przy-
stąpić zaraz do Towarzystwa i
wziąć się do dzieła wyczekują do
dnia dzisiejszego, by im się kła-
niano i proszono do spełnienia o-
bowiązku. Między kolonistami, któ-
rzy zaraz przystąpili do Towarzyst-
wa jest jeszcze dużo takich, któ-
rzy jeszcze nie mają dzieci w wie-
ku szkolnym, więc o szkołę starać
się nie potrzebowali, ale się wpi-
sali i tego nie żałują, sądząc po
obywatelsku, że tak ważny cel po-
winien każdy pomagać ile sił star-
czy. Panowie „mądry”! Wam nie

potrzeba szkoły, ale nie zapominaj-
cie, że może waszym wnukom lub
krewnym jest ona potrzebna, — a
oświata to skarb drogi. Jeżeli chce-
my uchodzić za polaków i katoli-
ków, to obowiązkiem naszym jest
trzymać się jednolitości i zgody, wspo-
magać i zachęcać drugich, a nie
ganić, szydzić i niweczyć jak to
robią niektórzy i co nam się o u-
szy obija. — Tacy, sobie tylko i ca-
łej okolicy wstyd robią.

Na pierwszym posiedzeniu na-
szego Towarzystwa uchwalono je-
dnogłośnie sprowadzić W-ne Sio-
stry Rodziny Marii na nauczyciel-
ki dla naszych dzieci, które jednak
na razie z braku Siostr nie mogły
objąć naszej szkoły.

Jesteśmy jednak zapewnieni, że
w końcu tego roku spełnią się na-
sze życzenia, co do Siostr i szkoły.

Ale ponieważ cały rok było trze-
ba czekać, aż Siostry obejmą na-
szą szkołę, dlatego członkowie ma-
jący dzieci, potrzebujące nauki po-
stanowili postarać się o nauczy-
ciela świeckiego, któryby tymcza-
sowo szkołę prowadził.

Tak się też stało. Szkołę pro-
wadzi tymczasowo p. Józef Tar-
nowski za zgodą wszystkich człon-
ków.

Towarzystwo zostało zaregistro-
wane podług przepisów. Zamówi-
liśmy sztandar polski i brazylijski
u W-nych Siostr Rodziny Marii w
Kurytybie, które nam je wykonały
wspaniale i tanio, za co im jeste-
śmy bardzo wdzięczni, jak rów-
nież i za to, że w tak krótkim cza-
sie je wykonały, dając nam moż-
ność użycia ich przy pierwszym na-
szym obchodzie rocznicy Konstytu-
cji 3-go Maja, którą urządziliśmy
w dniu 3 maja br.

Poświęcenia tych sztandarów
Towarzystwa dokonał zaproszony
na uroczystość W-ny Ks. Stani-
ław Titzner, który wygłosił pod-
czas uroczystości piękne kazanie

zachęcając wszystkich do jednos-
ci i zgody, za co mu na zawsze
wdzięczni będziemy. Po nabożeń-
stwie w dniu 3 maja br. wyruszył
pochód na czele z ks. Stanisła-
wem i działwą szkolną do sali
przeznaczonej na odbycie się dal-
szej uroczystości. Po posiłku i wy-
słuchaniu śpiewu i deklamacji w
języku polskim i portugalskim
przemówił ks. Stanisław wyraża-
jąc uznanie, że Towarzystwo w
tak krótkim czasie taki wielki po-
stępek zrobiło i chwalać dzieci za ich
piękne deklamacje i śpiew, które
go serdecznie wzruszyły. Nakoniec
życzył działwie postępowania w
nauce, starszych Rodaków zachę-
cał do wytrwania i do popierania
tak pięknego dzieła, jakim jest
oświata.

Na tem miejscu składamy W-mu
ks. Stanisławowi Titznerowi ser-
deczne podziękowanie za jego o
nas troskliwość i za datek, który
raczył ofiarować na nasze sztan-
dary.

Po uroczystości w kościele po
południu bawiono się w pięknej
ogrodzie aż do późnej nocy.

Dotychczas Towarzystwo nasze
mając zaledwie 30-stu członków
nie wiele postąpiło naprzód, ale
przynajmniej mamy już przybory
szkolne, piękny stół, szafę, kilka
książek szkolnych i kilkanaście książ-
zek w bibliotece, zakupionych w re-

Baczność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI” po piwo.
Bo to napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmiera
cierpienie

60 rejsów

(sześćdziesiąt rejsów) — tyle kosztuje najwyżej proszek „Formicida”
na jeden litr wody.

Morte as Formigas

(Smierć
mrówkom)

est to najlepszy środek, jaki istnieje. Jedna puszką blaszana tego pro-
szku wystarcza na 100 litrów wody i starczy najzupełniej do wyni-
szczenia mrówek, bez użycia maszyn i bez ognia. Rozpuszcza się w wodzie.
1 puszką z przesyłką pocztową kosztuje 6\$000. Żądać zawsze tylko
markę „Morte as Formigas” z oryginalnym opakowaniem fabrycznym
Fabrykanci i chemicy

DR. OLESEN, e Cia. RIO DE JANEIRO, RUA S. PEDRO 115
Główni agenci i składnica na stany Parany i S. Catharina
J. B. KIERSKI e CIA. — KURYTYBA.

Rozmaitości.

— **ZŁOTE SZYLINGI NA RA-
TY.** Dotychczas sprzedawano na
raty ubrania, palta, żakiety, buty,
meble, papiery procentowe, domy
nawet, w Austrii jednak rozwinęła
się ostatnimi czasy nowa gałąź
takiego handlu, mianowicie sprze-
daz na raty bitych obecnie przez
mennice, wiedeńską złotych monet
stoszylingowych.

Dnia 5 sierpnia r. b. mennica
wiedeńska rozpoczęła sprzedaż tych
monet za złoto, posiadając przy-
gotowany zapas tysiąca stoszylin-
gówek, a od tego czasu wybiła już
ich przeszło dziesięć tysięcy, po-
mimo to jednak nie może nastar-
czyć zamówieniom, jakie zewsząd
płyną na tę piękne, wielkie okazy
waluty złotej.

Ponieważ jednak nie każdy mo-
że nabyć tak upragnioną monetę
za gotówkę, po całej więc Austrii
powstały agentury, sprzedające je
na raty ludności uboższej.

Oczywiście, agenci nowego typu
zarabiają na tem dobrze, doliczają
bowiem sobie procent niegorszy,
ale to samo dzieje się przecież przy
sprzedaży na raty palt lub żaki-
etów, a liczba chętnych odłożenia
sobie w złocie gotówki oszczędzo-
nej wzrasta z dniem każdym.

Zamówienia na złote monety
płyną do mennicy wiedeńskiej
głównie za pośrednictwem banków
wiedeńskich. W tych dniach nap-
wiedeński „National Bank” dostar-
czył mennicy tysiąca kilogramów
złota na wybite stoszylingówek.
Płyną jednak zamówienia też od
banków prowincjonalnych, men-
nica więc wiedeńska nie może się
dzisiaj uskarżać na brak zajęcia.
— **GARAŻ PIĘTNASTOPIĘTRO-
WY.** W pobliżu 8-iej avenue w No-
wym Jorku budowany jest obecnie
garaż na auta, liczący niemniej,
jak 15 pięter.

Olbrzymi ten garaż, którego po-
trzebą wywołał brak miejsca, na
ograniczonej przestrzeni Nowego
Jorku, zbudowany całkowicie z
cementu i żelaza, pomieści 1,500
aut. Koszt budowy sięgnie dwóch
milionów dolarów. Cztery windy
ciągarowe umożliwią wszystkim sa-
mochodom ulokowanym w garażu
opuszczenie gmachu w ciągu nie-
całej godziny.

Członkami syndykatu, budują-
cego garaż, są w znacznej liczbie
teatry i hotele nowojorskie. Za mie-
sce na auto w garażu płaci każdy
z członków syndykatu 70 dolarów
rocznie.

— **NIE DAJE ZA WYGRANĄ.**
Z Berlina donoszą, że pływak nie-
miecki, Vierkoetter, który, jak wia-
domo, przepłynął cieśninę La Man-
che w ciągu 12 godz. 42 m., do-

wiedziawszy się, że pływak francu-
ski, Michel, dokonał tego w 11
godz. 5 m.; tak uczuł się tem do-
tknięty, że od tej chwili nie za-
spokoju i w końcu postanowił jesz-
cze w r. b. pobić rekord współ-
zawodnika.

W tym celu dnia 14 b. m. wy-
jechał z trenerem swoim do Calais,
aby, jak tylko warunki atmosfery-
czne okażą się pomyślne, jesz-
cze raz cieśninę przepłynąć i po-
bić rekord Michela.

— **STULETNI ROZWODNIK.**
Meksykanin, Juan Macanas, miesi-
kający w Santa Anna, w Kalifor-
nii, postanowił rozwieść się z mał-
żonką, choć liczy już sto pierwszy
rok życia.

Macana był już żonaty sześci-
krotnie, ale, jak powiada — po-
życie jego z tym póżłuzinem małżon-
ką nie dało mu szczęścia, ożenił się
więc po raz siódmy z wdową 46
letnią, ale i tym razem los był dla
niego nielaskawy, rozwodzi się więc
aby „na starość” zaznać spokoju!

— **DLA FILATELISTÓW.** Rząd
francuski zezwolił na wypuszcze-
nie serji francuskich znaczków ze
specjalnym nadrukiem dla Algieru.

Serja ta obejmuje znaczki pocz-
towe wartości 10, 20, 30, 40, 50,
60, 70 i 80 centymów, tudzież
1, 1.60, 2. 4 i 10 franków.

Znaczków pamiątkowych pierwszych
11 kategorii wybitych będzie do

50.000 sztuk, a dwóch ostatnich
— tylko po 20,000 sztuk.

Różnica pomiędzy ceną ich no-
minálną, a ceną osiągniętą ze sprze-
daz, ma być przeznaczona na
fundusz żołnierzy algierskich, wal-
czących w Maroku.

Rozporządzenie gubernatora je-
neralnego Algieru określił termin
i warunki sprzedaży tych znacz-
ków.

— **SKUTKI MODY** Korzystając
z panującej obecnie mody posia-
dania ciąż wiotkich, pewne kon-
sorcjum w Buenos Aires ogłosiło,
że może za pomocą nowej meto-
dy każdemu ująć w ciągu dziesię-
ciu minut trzy funty wagi, bez
żadnej szkody dla zdrowia, za skrom-
ną opłatą dziesięciu pesos.

Ogłoszenie wywołało skutek po-
żądany. W dniu otwarcia nowego
instytutu zgłosiło się tam kilkadzie-
siąt osób z różnych sfer towarzy-
stwa argentyńskiego. Każdego z
przybywających przyjmowały pie-
lęgniarki, a kazawszy kandydatkom
i kandydatom na schudnięcie roz-
bierać się zupełnie, układały ich
w łóżkach.

W ten sposób zapełnił się cały
zakład, ale upływała godzina za
godziną, nikt zaś nie spieszył, aby
leżącym zastosować nową metodę
na schudnięcie. W całym domu pa-
nowała cisza, zniecierpliwieni więc
pacjenci i pacjentki zaczęli po-
zumiewać się przez ściany, aż

wreszcie pewien gruby, który nie
mógł znaleźć swego ubrania, i już
z samego strachu stracił ze trzy
funty na wadze, wychylił się przez
okno i zaczął wzywać pomocy.

Przybyła więc policja do zakła-
du, otworzyła go siłą, gdyż drzwi
domu były na klucz zamknięte, a
dowiedziawszy się o co chodzi, za-
częła przedewszystkiem szukać u-
brań nieszczęśliwych pacjentów.

Niestety, ubrania ze znajdujące-
mi się w nich pieniędzmi i koszt-
ownościami znikły bez śladu, a
razem z ubraniami ulotniły się
sprytnie przedsiębiorcy nowej me-
tody leczenia tuszy. Okazało się
też, że zapłacili gospodarzom nie-
wielką tylko sumą zadatku za dzier-
żawę domu, a dostawca pościeli,
łóżek i innych mebli nic nie dostał.

W każdym razie nie ulega wą-
tpliwości, że amatorom „schudnię-
cia” było ze zmartwienia przyna-
jmniej po parę funtów!

ZE SWIATKA DZIECIĘCEGO.

— Mamusi, czy Pan Bóg zachorował?
— Dlaczego, moje dziecko?
— A bo mamusia mówiła do tatusia,
że Pan Bóg powołał dziś do siebie pa-
na doktora.

NA ZEBRANIU.

Na zebraniu, poświęconem równo-
prawieniu płci pięknej, przemawia go-
rąco jedna z feministek.

— Możemy — woła — śmiało po-
wiedzieć, że wolności kobiecej już wy-
żej posunąć nie można. Doszła już
szczyt!

— Tak, kolan! — odzywa się w tła
mie głos męski.

„Gazety Polskiej”. Przy tej sposobności dziękujemy serdecznie redakcji „Gazety Polskiej” za kilka pięknych książek, które nam podarowała dla naszej czytelnicy.

Ponieważ obecna szkoła nie odpowiadała bieżącym wymaganiom, jesteśmy zmuszeni budować nową, obszerniejszą. Ale ponieważ jeszcze kościół, będący na wykończeniu, potrzebuje dużo jeszcze naszej pracy, dlatego nie możemy rozpocząć zaraz budowy nowej szkoły. Sam ks. Proboszcz z Luiz Alves przyznał, że jest za kosztowne obu budów jednocześnie dokonywać. Na budowę prowizorycznej szkoły podarował nam ks. proboszcz komitet kościelny obecną kaplicę i przy tej okazji podpisał z komitetem kościelnym upoważnienie do budowania szkoły i używania pól szakru, należących do kościoła. Obecnie więc Towarzystwo ma wszelkie prawo używania i rozporządzania tą połową szakru, dopóki będzie Towarzystwo i szkoła istnieć, za co Towarzystwo dziękuje ks. Proboszczowi i komitetowi kościelnemu starym polskim „Bóg zapłać”. Skoro tylko kaplica będzie opuszczona będziemy się starać jaknajprędzej przebudować ją na szkołę i na dom mieszkalny dla W-nych Sióstr.

Kończąc naszą korespondencję, dziękujemy serdecznie Panu Redaktorowi Ignacemu Sklarskiemu za trudy jego, które poniósł przy utworzeniu naszego Towarzystwa oraz spodziewamy się, iż za jego przykładem użyją nam takiej pomocy i inni światlejsi rodacy.

Zarząd Towarzystwa oświatowego „Szkoła” im. H. Sienkiewicza w Massarandubie.

Jeżeli chcecie upić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemię najlepiej tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do
Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

Mieczysław Gosławski

Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki.

Wymowienia i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

Cla. E. F. São Paulo-Rio Grande

Generalny Inspektorat kolei żelaznej
Robotnicy do zmiany szyn

Generalny Inspektorat kolei żelaznej potrzebuje robotników do zmiany szyn na linii południowej, za dziennym wynagrodzeniem do 7\$000 z dodatkową dopłatą za godziny nieobowiązkowe.

W biurze kolejowym przy ulicy Barão do Rio Branco N. 102 w Kurytybie, w szefaturze kolejowej na stacji w Ponta Grossa, w biurze inżyniera rezydenta w Antonio Rebouças i w biurze kolejowym w Iraty będą udzielane wszelkie informacje szukającym pracy i udzielane im dotyczące karty wolnego przejazdu.

Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik lekarski Aptekarskiego Laboratorium Chemicznego
Boettger e Cia, Brusque
Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z

wewnętrzności:

Są dwa lekarstwa gwarantowane: VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMI. CAPSULAS (kapsułki przeciw robakom) fabrykowane w dwóch wielkościach, dla dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajowych (Mal de terra) dokonuje się w następujący sposób:

Używać najpierw „Capsulas curativas do Mal de Terra”, a następnie 1 albo 2 flakoniki „Sadola” albo pigulek, zwanych „Pilulas Ferma”.

Dla leczenia anemii, słabości krwi, niedokrwistości, białych upławów, braku perijodycznych upławów (menstruacji), braku apetytu etc. należy zażywać „SADOL” albo „PILULAS FERMA”.

Kaszel, chrypka, astmę leczy „Agriamel”. Jest to lekarstwo połączone z miodem leśnym (Curupu).

Malaria, maślica, gwałtowne napady febrilne i inne febrilne. Osoby starsze mogą zażywać „Pilulas antimalaricas com cafezara e guarana”, zaś dzieciom i osobom młodszym daje się „Pilulas Contra Szezes” (21). Pigulki te działają natychmiastowo.

Agenci: Carlos Luhm — Kurytyba; Dawid Wiedner — Lapa; Guilherme Schwind — Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia — Parana

„CASA GLOBO” FABRYKA OBUWIA

Kurytyba — Rua Jose Bonifacio 12

Wielka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

Actolit-Magnetine

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Środek ten zdobył sobie uznanie pierwszorzędną fabryk i firm i jest przez nie stale w używaniu. Zgłoś prospekty.

Fabryka produktów chemicznych Guilherme Goldschmidt
Kurytyba, Caixa postal 372.

DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci.

Leczenie szczeniów promieniami Diatermia

Konsultorium i rezydencja:

Praca Tiradentes 57. Przyjmuje od 10, do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy i piątki wieczorem od 8 do 9

Ziemia do nabycia!

W Campo Comprido, niedaleko Kurytyby przy drodze prowadzącej do Campo Largo jest do nabycia szaki, składający się z 5 i pół akierów ziemi pod uprawę, domu mieszkalnego i innych zabudowań gospodarskich.

Informacji udzieli p. Aleksander Szprada w Campo Comprido, 11b p. Konrad Chyla, zamieszkały przy ul. Abudabam 68 w Kurytybie.

DO KOŁONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy skutecznie się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curitiba — Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko-Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

„A Propagandista” — 1405

IDA HAAS

Egzaminowana akuszerka

Kurytyba

Rua Ratchiff N. 44

RAPIERY DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA

wyrabia się za skromnym wynagrodzeniem

— Ulica Itarare 42 w Kurytybie

Chcesz tanio kupić?

Idź do sklepu „Vienna”

Dostaniesz tam ubrania gotowe po bajecznych cenach.

Przyjmuje się też rzeczy do farbowania i czyszczenia.

Rua Barão do Rio Branco N. 26

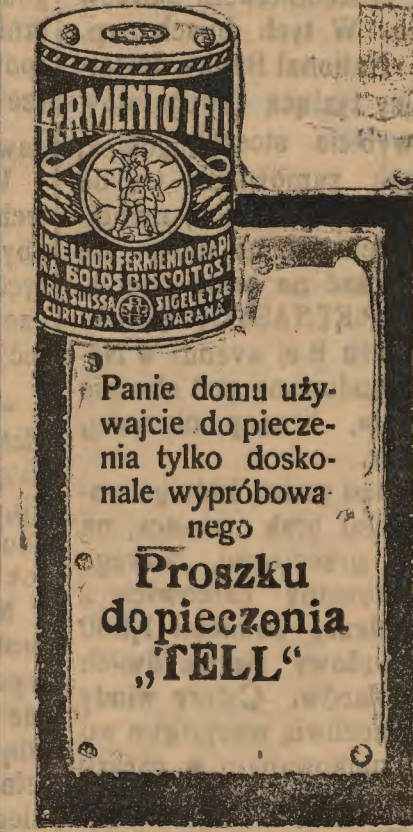
Kurytyba, blisko dworca.

ELIKSIR „NOGUEIRA”

Jest używany skutecznie w następujących

chorobach:
skrwoty
bubony
zapalenie macicy
cieczen z uszu
wywiera
fiatula
raka syfistycznego
pryszczki
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
ból w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętnic
i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.



Panie domu używajcie do pieczenia tylko doskonałe wypróbowanego
Proszku do pieczenia „TELL”

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3, od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdą godzinę dniem i nocą.



Powiada jeden z wyleczonych: Pígluki Dra Reinaldo Machado są najlepszym lekarstwem. Mówię to z doświadczenia, gdyż w kilku dołach zstałem wyleczony z uporczywej febrilnej przemiennej.

Cieśle

poszukuje cię zaraz dwóch do trzech dzielnich cieśli, umiejących pracować samodzielnie.

HENRIQUE STAHLKE

Campo do Tenente — Parana

Za 3\$800 (w znaczkach)

wysyłamy 1 litr atramentu w proszku oraz 50 ark. papieru listowego i 50 kopert (franco)

Typografia „Parana”

A. Janoschka, Curitiba

Rua 15 de Novembro N. 101

Automobil osobowy

(Ford) dobrze utrzymany, kompletny, jest do sprzedania za 3:000\$000

Wiadomość w redakcji „Gazety Polskiej”.

Dr. Dias de Gracia

ADWOKAT

Rua Augusto Ribas, 49

Caixa postal 106

Ponta Grossa — Parana

Tedeschini & Irmaos

Fabryka ciast pożywnych, tuby kukurydżanej i kawy mielonej.

Wielki młyn do maki żytniej.

Aven. 7 de Setembro 243 — 245

Bardzo dobry interes

24 akry dobrej ziemi jest

do sprzedania

z całym urządzeniem gospodarskim, domem mieszkalnym, stodolą i dużą portą sieczkarnią, lasem najlepszym i herwalem obfitym. Młyn wodny, dobrze urządzone na rzecz przechodzącej przez te ziemie. Na tej samej ziemi znajduje się fabryka mąki, dobrze prosperująca. Odległość od stacji Iraty zaledwie 6 kilometrów. Wszystko razem sprzedam bardzo tanio i natychmiast z powodu nagłego wyjazdu. Bliższych wiadomości udzieli właściciel: Stanisław Duda, Iraty — Parana

Kto chce w dzisiejszym kryzysie zrobić dobry interes niech się zgłosi natychmiast.

Rozpowszechniajcie

naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN
Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 333
Wielki skład mebli, materaców, materii i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedają na wyplaty!

FISHARMONJE
wykonuje według najnowszych wzorów
EDMUNDO BOHN
Bom Francisco, Municipio Montenegro
Rio Grande do Sul
HAFTY

Wstążki do haftowania w różnych wzorach. Książki wzorów, rozmiar 43 na 90 zawierające 116 różnych deseni (wzorów) na poduszki, na nakrycia na stoły, łóżka, serwety, na szafki kuchenne, umywalki, sale japońskie, na fartuszki dla dzieci, nadto haft perłkami w różnych stylach. Cena 16\$000
ASTRAKAN szerokość: 130 cm. w cenie 30\$ KARTKI LOTERYJNE wraz z 48 dwustronnie numerowanymi kartkami za 30\$

CASA BICHELS
Rua 15 de Novembro N 70 — Curitiba
Młody szwajcar-niemiec, pragnie poznać przystojną pannę lub młodą wdowę, posiadającą trochę majątku, w celu matrymonialnym. Łask, zgłoszenia, o ile możności z fotografią, u naszę się nadesłać pod list. E. H. 1926 do Admin. Gazety Polskiej.

Inteligentny starszy wdowiec, przystojny i miłego objęcia, posiadający piękną własność ziemską pragnie poznać w celu matrymonialnym starszą pannę lub wdowę, którąby chciała pójść na kolonję i która biał językiem niemieckim. A tres tymczasowy: R. W., Kurytyba, Rua Ratchiff N. 103

Dr. Antoni Mesiano
Lekarz Akuszer
Był lekarz Szpitala dla płoźnie w Larangeiras w Rio de Janeiro
Rezydencja: rua Conselheiro Barradas 99 Telefon — 56. Konsultorium przy ul. 15 de Novembro No. 49 w Palacio do Comercio
Pokoje: Nr. 227 — 231
Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

stkich rozn
półtonowe,
Metod
Gwarani
jątkiem uszk
Zadaj
JO
S. João da

AP
KUN
T
Blizir Pu
Chris
na wszel
roby zol
Kiszek o
woływan
nie l
RECEP

Wszystkie
zażywać
za
P
sa szybko
kol
Sa d

Charge
Regularne
Komunik
mi, które odb
jajnie urad
szczenia St
Podróz do G
Havre do Gd

HO
CE
FO
MA
MO
Sprzedaj b
des de chama

ESC

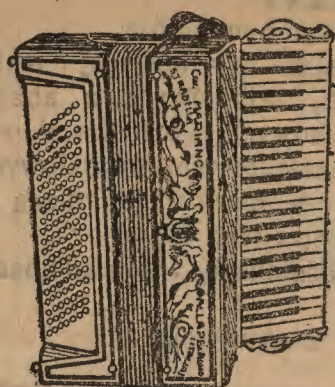
dyna szkoła,
niada zorgan
owej i przed
wyciąga się
każde

Polski war
Francisz
w K
zi. Dezemb
Poleca się Sz
konania elega
cennic
Kroj najlajzy

Nasienie
w ostatnich
cenie
Loja

Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylii



Nadszedł nowy transport sławnych harmonij STRADELLA

z fabryki światowej sławy Caw. Marianno Dal-lape e Filglio. Premjowa-ne medalami złotymi na wszystkich wystawach ja-ko najlepsze we wszyst-kich krajach. Nie mają równych sobie. Doskona-le wyrobione, odznaczają się wielką wytrzymałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszy-

stkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.

Metody ułatwiające naukę.

Gwarancje: za wszystkie harmonie, dają gwarancję pięcioletnią z wy-jątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Żądacie darmo katalogów i cennika od

JOAO SARTORELLO

S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S. Paulo

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 92

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL
Mizir Purgativo
Christini
na wszelkie cho-
roby żołądka i
kiszki oraz wy-
wołane przez
nie bóla

TELL
Elixir Pectoral
Pewny i zaga-
rantowany śro-
dek na silny ka-
szel, przeziębie-
nie, influenzy
i t. p.

TELL
Vermicid
Największy wróg
wszystkich ro-
ków we wną-
trznosciach dzie-
ci i dorosłych

TELL
Farby
są najlepsze do
farbowania u-
brań i sukien.
Do nabycia we
wszystkich ko-
lorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO
SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Zbawienie Ludzkości

Wszystkie osoby, które zeszłą na grype, powinny bez straty czasu
zażywać **Peltoral Paranaense**, gdyż on uzdrowi je zupełnie i
zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

Pigułki regulujące Dra Wiktora

są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na
kolki i inne niedomaganie podczas miesięcznych periodów.

Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Chargeur's Reunis "Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux
Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pośpie-
sznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami
regulacyjnymi dla emigrantów, którzy znajdują najwygodniejsze po-
mieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.
Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre
Havre do Gdyni statkiem "Pologne".

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
HOEDIC	24 września	28 września
CEYLON	5 października	6 października
FORMOSE	10 "	11 "
MALTE	18 "	19 "
MOSELLA	23 "	24 "

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski po Brazylii t. z. (bi-
letes de chamada) zatawia i bliższych informacji udziela

AGENT Ignacy Kasprzowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 103 obj.

Filia: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Ma szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem
mała zorganizowane biura dla nauki technicznej: taryfakowej, han-
dlowej i przedsiębiorstw herwy matie. Kompletny kurs miesięczny. Nie
wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być skuteczne
każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie.

Polski warsztat krawiecki
Franciszek Rybacki
w Kurytybie

ul. Dezenberg, Kotta 88
Poleca się Szan. Rodakom do wy-
konania eleganckiej odzieży przy
cenach niskich.

Krój najlżejszy — swój do swego!

Alipio Augusto de Campos

Chirurg - Dentysta

Kurytyba

Praca da Ordem N. 7 I

Godziny przyjęć:

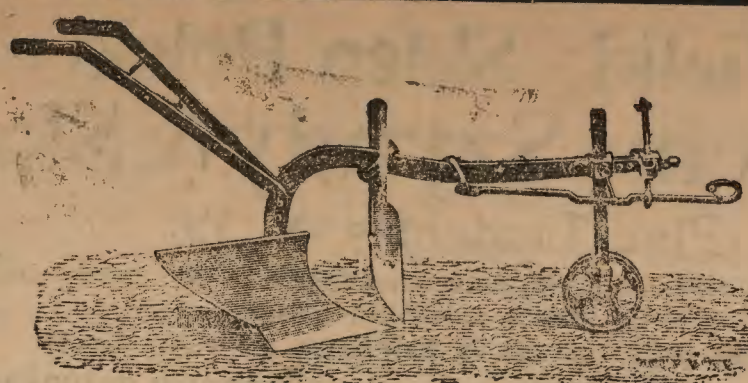
od 2 do 5 po południu

Nasienie Sezamu [Gergelim] przeciw mrówkom.
w ostatnich dniach nadeszło i jest do nabycia w każdej ilości po
cenie 8000 za kilogram. Koszta przesyłki osobno

Loja Flora Curitybana

Właściciel: Willy Cremer

ulica 15 de Novembro N. 87

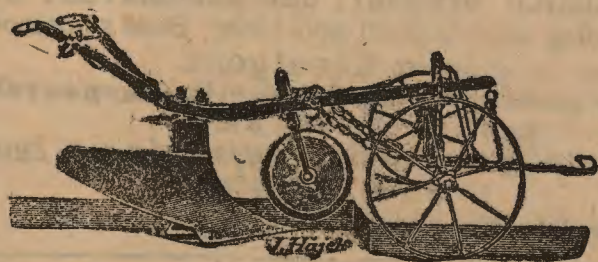


Pugi, lemiesz, kroje talerzowe, Maszy-
ny rolnicze.

WIELKI WYBÓR! CASAMELICHAR

KURYTYBA — Praça Senador Correia N. 7

Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie
maszynami rolniczymi.



CASA IDEAL ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA

rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej
obok rzeźni Garmatra

FILJA: ua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalósze

Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

SZEWIECTWO „CENTRAL”



poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla
panów, pań i dzieci po cenach
jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego sklepu nasion p. Nikodema.

Bacność!

Ubrania podług miary od 140\$000 począwszy

Wielki wybór gotowych ubrań nowych i używanych.

Na raty!

TYLKO w zakładzie krawieckim

i w fabryce „Selecta”

Juljusz Szaja

Kurytyba, ulica Commendador Araujo N. 22

DR. OSBORNE — Raios X

Badanie chorób wewnętrznych za pomocą promieni X. — Przyjmuje klientów od
godz. 1—4 po południu, przy ulicy Marechal Deodoro N. 46 — Kurytyba
(Klinika Dra. Espindola) Telefon 280

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA

ul Barao do Rio Branco 55.

poleca swój bogato zaopatrzonej skład lalek, zabawek, arty-
kułów i podarków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. d.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych,
dla pań i panów.

Mówi się po polsku!

Polska Fabryka obuwia i sztylp (chalewek)

Sprzedaj drobna i hurtowna. Komple-
tny wybór trzewików (borzeguim) bu-
tów, bucików i pantofli wszelkiego ro-
dzaju i gatunku.

Po cenach umiarkowanych. Wysyłka na
provincję. Żądać oferty

Jan Macioszek i Bracia

ulica Carlos de Carvalho N. 66

naprzeciw Związku Polskiego

KURYTYBA

Swoj do swego



DO SPRZEDANI

132 alkiery ziemi, położonej 20 km,
od stacji Rio Negrinho w miejscowo-
ści Macielra, przy dobrej drodze i skła-
dającej się z pola, lasu herwowego i
dobrze urządzonego tartaku wodnego
i zapasu drzewa pinforowego, imbujo-
wego i innego twardego.

Dalej są do sprzedania ziemie od 50
do 200 ta alkrów wynoszące urodzaj-
ne i z doskonałym herwalem, jakoteż
placa pod budowę z domami lub bez
domów w miejscowości Villa, stacja
Rio Negrinho.

Bliższych wiadomości udziela: Lud-
wik Olsen & Cia Estação Rio Negrinho
Sta Catharina.

Czy Szan. Pan pili już KAWĘ
marki „LIBERTY”?
A więc nie trać Pan czasu i żądać
od swego dostawcy tej znakomitej marki
Palarnia i mienie kawy

Casa Colosso

Moura, Zaffitte e Cia. — Praça Mu-
nicipal 6 — Kurytyba

Fabryka koszul „Pinheiro”

JANA ANDERS ONA
Dom specjalny dla wyrobu bielejny
męskiej podług miary.

Koszule, kalesony, pyżamy

Kurytyba

ulica Riachuelo 27

PAN O ERPIZ NA

ZOŁADEK?

więc użyj Eliksiru Eupoptico
Westphalena

przyrządzanego w aptece

Sw. Antoniego

Raula Suplicy de Lacerda

Lapa — Parana.

Ostatnie

100 marynarek!

używanych, w dobrym stanie i z
dobrych materiałów, sprzedaje
po 15000 za sztukę

Zapamiętajcie się póki jest taka

tania okazja.

Juljusz Szaja, Kurytyba

Rua Commendador Araujo 22

Warsztat krawiecki i farbiarnia „Selecta.”

Casa das roupas
feitas

Franciszek Frischmann

Kurytyba

Rua 1 de Maio, 1

Gotowe ubrania

kortowe i cenniki

Wielki sortyment ubrań ro-
nych kolorów.

Wielki sortyment sukna
dodatki dla krawców po ce-
nach najniższych!

Szklarnia

Eurico e Guilherme Tiburtius

WIELKI WYBÓR

artystycznych wyróbów z drze-
wa parańskiego jako to: lam-
py stołowe z szkła pinjora
wych, szkatulki, tacki, pod-
stawki na owoce etc. etc. ja-
koteż najrozmaitsze artykuły
wyrobione z lian, ramy do o-
brazów i rozmaite artystyczne
upiększenia z drzewa. Dobre
wykonanie. Ceny niskie.
Kurytyba, ul. Barao do Rio
Branco 35

Koldry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gu-
stownie i tanio

Augusto Heeren — Kurytyba
Rua Marechal Floriano Peixoto 57

Za Rs. 60.000\$000

Jest to sprzedania 100 alkiarów
ziemi składającej się w połowie z
lasu zawierającego plantację trzci-
ny cukrowej, bananów, mandjoki,
ryżu i kukurydzy, tudzież z fabry-
ki wódki, młyną zbożowego, wy-
luskawca ziarna, 4 wozów i ko-
ni. Na froncie tego terenu znajdu-
je się linja kolejowa między Por-
to de Cima i Morretes. Maszyny
fabryczne poruszane są siłą wodną.
Właścicielem jest Camillo C. Bor-
es w Porto de Cima — Parana.

Mączka z kości

marki „Parana”

zbadała i uznana jako

najlepszy nawóz

poleca

Fabryka kleju, Albano Boutin
Boulevard Capanema — S. Lourenço pod
Kurytybą (przedłużenie ulicy Assunguy).
Adres pocztowy: Rua Misericordia n. 27

Dop.: Mączka z kości zawiera wiele
więcej składników azotowych niż zwy-
kły nawóz.

Droga! 1 apteka
Minerva
Maximo & Cia.
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych leków
posiada na składzie najlepsze środki
przeciw robakom w kiszce,
przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos oreira
kalkula medycyna-chirurgiczna. Specjal-
ność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła.
Konsultacja ulica Marechal Floriano
n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Na-
car 85. Telefon 388

Jacek Dremewicz
Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez
w złocie i kauczuku. Plombowanie i
wyjmowanie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędna. Ceny przystęp-
ne ul. Rischuelo n. 8 w Kurytybie

Dom k Kurecki
Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Muricy Nr. 61
Wielki wybór materiałów na ubranie.
Zamówienie wykonuje się w razie po-
trzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Kolonizacja
Alberto Schmitt!
Bezpośrednio przy linii kolejowej (sta-
cja Perdizes) zdrowy klimat (niema ani
mrozu ani flegmy). Bardzo dobra zie-
mia dla uprawy alfalfa, tabaki, młj, fa-
roli, wino, do sadzenia kartofli i dla
pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły
własności każdy kupujący otrzyma za-
raz po spłaceniu. Descripturas publicas.
Dalsze informacje udziela: Jose Petri
Director gerente Estação Perdizes —
Santa Catharina.

Dom obuwia
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy merca-
dzie) sprzedaje nowe i używane obuwie po
cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.
Przyjdziecie i przekonacie się!

Pensjonat
ANTONIO NOWAKOWSKIEG
W KURYTYBIE
Podają do wiadomości Sz.
Rodakom przyjeżdżającym do
Kurytyby i Pensjonat *ma*
duże się przy ul. Com-
mendador Araujo 24
Przyjezdni otrzymują każ-
dej chwili za umiarkowaną ce-
ną pomieszczenie wraz z utrzy-
maniem, również przyjmuje
się stołowników stałych.

A. Nowakowski.

Casa Daitschman
Mauricio & Irmao
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszelkiego
rodzaju
z własnej fabryki
jako to: bufety, stoły, krzesła łó-
żka, materacy i t. d.
po cenach najniższych

Kazimierz Mitczuk
Chirurg-Dentysta
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 28
Godziny przyjęcia od 8 rano
do 5 wieczorem.

Kupiectwu
do wiadomości
Ze względu na
Biuro spedycyjne w Porto Ama-
zonas
które zajmują się wyłącznie Ekspedjo-
waniem, Depozytowaniem, Asygnowaniem
i Zamawianiem wszelkiego rodzaju (De-
spachos, Commissoes, Consignações).
Posiadamy obzerne magazyny dla
przyjęcia na skład herwa-maty i innych
towarów. Znajmujemy się także ekspedy-
cją drzewa budowlanego.
Jesteśmy zawsze na rozkaz Szan. Ku-
piewcy tak w Kurytybie jak i na pro-
wincoi
D. m. & I. m. Porto Amazo-
nas
Parana,

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19
ma zawsze na składzie: makę pszenną, żytnią i kukurydzianą, ukar-
ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.
Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.
Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach
Kupuje produkta rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaję,
drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE
Posiada filja w Thomáz Coelho
i Araukarii

Dr. Mirosław Szeligowski
Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą
promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte.
Chorych zamieszcowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.
Rua São Francisco Kurytyba — n. 25

„A VENCEDORA”
Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tań-
szych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malino-
nowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaso-
wych, truskawkowych, bananowych i mlecznych.
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe
go formatu, które w każdej chwili można nabyć po ce-
nach bardzo przystępnych.
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem,
że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Fanciszek Bachowski.
CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Fabryka cukierków
„AURORA”
Józefa Izuli.
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier
„ballas”) we wszystkich odmianach.
Ulica Martin Affonso nr. 16.
Kurytyba — Parana — Brasil

Aniliny i farby niemieckie
Marki BAYER
do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z
drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszel-
kich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy,
skór, wytworów roślinnych i napojów.
Wszelkie preparaty Bayera
jak Cafiaspirina, Phenaspina, Butolan, Helmitol i t. d.
Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZYPINANIA jako to:
Pajaki, chrabaszce, motylki, kwiaty i t. p.
CARLOS LUHM
Rua Biachue 52 — Curitiba — Parana — Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruedger)
Kurytyba
Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruedger) specjalista w chirurgji,
chorobach kobiecych i dróg moczowych.
Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicz-
nej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (paroznik rua Rat-
cliffe) od godz. 3 do 5.

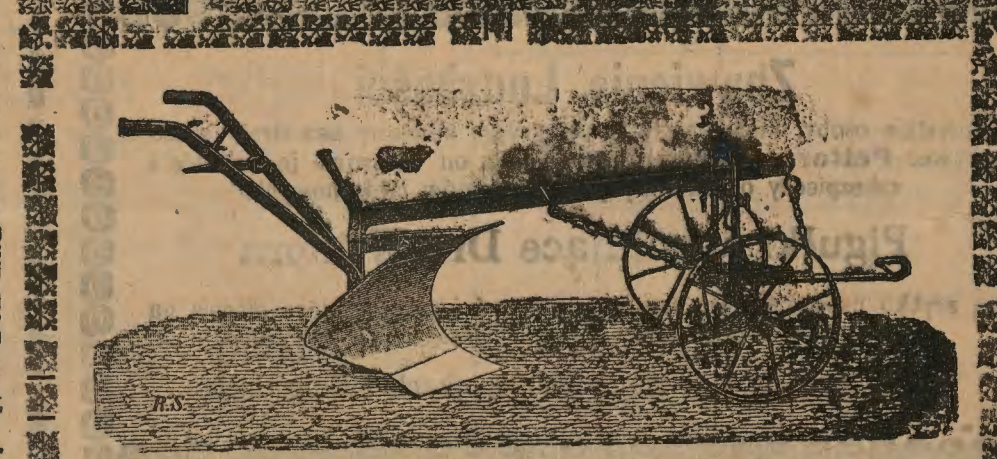
BIURO POSREDNICTWA SABANDY
Kurytyba — ul. 15 de Novembro - N 91 I-sze piętro
ma do sprzedania kilka realności w Kurytybie po cenach
wyjątkowo niskich

FAZENDA
oddalona 5 minut drogi od przyszłej stacji kolejowej Itajaty, posiadająca 32,883
metrów kwadratowych obszaru, duży dom mieszkalny i inne zabudowania, do-
stępną pastę i dobrą wodę — jest za cenę okazującą do sprzedania
Bliższych wiadomości udziela:
Moreira e Willerding — Itajaty — Sta Catharina

„A BRANDINA”
Braci Sobania
Przy ulicy Lamenha Idas N. 3
KURYTYBA. PARANA
Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.
Specjalista w wyrobie znakomych cukierków: cytrynowych, malino-
wych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z abazaxi,
miętowych, anizowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwińowych,
jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych,
mleka, jaj, amendoim (miodui), nadziewanych marmeladą, masą mi-
gdalową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.
Gatunki specjalne: „Almofadinhas”, „Bellezinhas”, „Douradinhas”,
„Fructas Acidas”.
Wyrób staranny. Ceny bez konkurencji!

PAMIĘTAJ ZAWSZE O TMJ
że na przeczyszczenie krwi
oraz na leczenie grypy, kaszlu, chorób żołądkowych nerkowych i kobiecych
najdoskonalszym środkiem jest
HEINEMANA ORIGINALNA HERBATA Z ZIOŁ
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Główny skład dla stanów Parana i Santa Catharina
APTEKA I DROGERJA „MINERVA”
Maximo e Cia.
Kurytyba — Praça Tiradentes N. 57
Filja w Joinville: Rua 4 de Novembro 52

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel
FIRMY GONTARSKI I SKA
Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
Telefon N. 489 skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym
gatunku



Na nadchodzący ozas sadzenia!
Otrzymaliśmy zaowu kompletny sortyment z anizh
Plugow stalowych
Systemu „Sack” oraz innych narzędzi rolniczych, któ-
re sprzedajemy po najniższych cenach
Jose Hauer Junior & Cia.
Curityba — Rua 15 de Novembro N. 44

PRZEDSIĘBIORSTWO KOLONIZACYJNE
Fryderyka V. L. Wernecka
Kolonja Werneck
GUARAPUAVA — PARANA. Alas telegraficzny „VE INECK”.
Powstanie kolonii.
Na ziemiach położonych nad brzegami rzeki Iguassu w municyjnem Guarapuava, należącej dawniej do Fazendy Algodoeiro, została przed dwoma laty utworzona kolonia Werneck.
Położenie.
Kolonja ta leży przy drodze, która prowadzi z Guarapuavy do Palmas i gdzie właściciel kolonii posiada fabrykę szmalu, młyn mandjokowy, gorzelnię, fabrykę cukru, młyn do mielenia maki z pszenicy i żyta, jak również maszynę do wyrobienia nici.
Klimat.
Klimat jest nadzwyczajnie zdrowy i odowiaa w zupełności klimatowi kolonii położonych na wyżynach Parany i Sta Catharina.
Ceny kolonii i warunki placenia.
Wszystkie loty są uprawnione i sądownie wymierzone. Cena jednego hektara 300\$000 i 400\$000 przy płatności gotówką. Motaryjne przepisy tytułu własności mogą być uskutecznione zaraz po dokonaniu zapłaty. Dotychczas znajduję się na kolonii 42 rodziny.
Dalsze informacje.
Zarząd kolonii utrzymuje na miejscu sklep spożywczy, w których przybyli koloniści mogą nabyć wszystkiego, co im do życia jest potrzebnem. Posaż zarząd także auto caminhgo dla wygody kupców krajowych i szybkiej komunikacji. Interesowani mają stałe połączenie ze stacjami kolej. S. Paulo — Rio Grande. — Kto potrzebuje dalszych wyjaśnień i rad odnośnie do podróży, może zwrócić się do zarządu, który mu cię wszelkiego rodzaju wyjaśnienia udzieli.

Zbyt produktów.
Ponieważ kolonia ta oddalona jest od Guarapuavy i Palmas około 18 g. drogi, a w okolicy dookoła są liczne fazendy, więc wykluczonem jest nadmiernie, że zbyt wszelkich produktów jest łatwym i korzystnym.
Komunikacje.
Obecnie posiada kolonia doskonałą drogę do Palmas i Guarapuavy. Projektowana droga kolejowa S. Francisco — Iguassu, przecinać będzie tę kolonję w całej jej długości. Poza tem wkrótce rozpocznie się budowa drogi kolejowej Itaty — Guarapuava.
Produkty krajowe.
Kukurydza udaje się znakomicie i już na miejscu może być dobrze sprzedana, gdyż na kolonii chowają bardzo wiele

nad sobą, gdy
kreśla się pr
podziwiać.
Stara Pia,
wała głośno c
wzbudziła olś
pódniesłona p
— O, dziec
dasz. Nie mój
nie widział
dej, ale wogó
człowiek, któ
szego na świ
Na Matkę
czony jest go
konana, że
cię dzisiaj zo
O, ba, męż
sze, wiedza
— Nie mój
przerwała Ta
mienić.
— Ach, ja
cia Leona —
włoży najpię
wsze ciągnę
trzeba przyz
nosić umięją
Czy dasz w
swoich wielk
każdej dziew
niejako przy
nalaować. A
twego Leona
Jest to pię
się, gdybym
piękną młod
o, bo byłam
tem malarze
do austerji n
zywano mni
tysiąc razy.
do obrazu N
tującej Magd
a raz nawet
tak — przed
wane damy,
po dwa liry
Nieznosny
szki dla Taci
— Która t
czy to nie c
ko przyjezdi
boru?
— Nie mo
ko — drwile
niecierpliwa
kwadrans ci
nadjedzie.
— A gdzie
HELENA
Ordyn
(Ob
— Powied
A jak się ni
nie zawrac
bezcenny glo
rze, oblewa
pokorzenie i
trosk oczac
sdeptać du
A tam, w z
z wyprzedan
wornych, f
kiedyś son
dzieci, niezł
leńki Pan Jo
i w swoim z
zlituje się pr
rud i wiece
światła radoś
Motyka z
niezamowite
chwili zdecy
małenstwo w
skudnem, z
zamiast włos
pil, bo wyraz
roszczeniowi
ki, trzymając
kretwo”, p
rowego pud
na blondynk
kowych buci
Zakład prze
lic się o ce
ordynans pa
wolic, żeby
ki, kiedy dzi
dziś wieczór
cudownym,
orzechy i sre
Motyka spal
nawet przed
wej i tą głu
Puhacza od
Aż zatrząs
katz zaśpie
szą „drzewin
stami, polam
— E, co
skiem turbu
kę malutką
pierników —
ście złotych.
Sum nie w

nad sobą, gdyż nie była samą, stara Pia kręciła się przy niej i nie przestawała ją podziwiać.

Stara Pia, zwyczajem Włoszek, wydawała głośne okrzyki zachwytu, jaki w niej wzbudziła ośniewająca uroda Tacyanny, podniesiona piękny strojem.

— O, dziecko droga, jak ty wyglądasz. Nie mówię już, że jeszcze nigdy nie widziałam równie pięknej panny młodej, ale wogóle wątpię, czy znajdzie się człowiek, któryby widział coś piękniejszego na świecie.

Na Matkę Przenajświętszą, twój narzeczoną jest goźdźien zazdrości. Jestem przekonana, że wszyscy mężczyźni, którzy cię dzisiaj zobaczą, zazdrościć ci będą.

O, ba, mężczyźni się znają, to smakoszko, wiedzą oni co dobre.

— Nie mów tak, Pio, proszę cię — przerwała Tacyanna — bo się muszę rumienić.

— Ach, jakżem ciekawa zobaczyć księżną Leona — ciągnęła Pia — musiał dziś włożyć najpiękniejszy swój mundur. Zaświeciłaś mi coś do munduru, ale trzeba przyznać Rosjanom, że mundur nosić umieją wyjątkowo pięknie.

Czy dasz wiarę, że gdy oficerowie w swoich wielkich płaszczach idą ulicą, to każdej dziewczynie serce bije i chciałaby niejako przybliżyć się do nich i każdego ucałować. Ale to wszystko nie wobec twego Leona.

Jest to piękność skończona. Nie dziw się, gdybym nie była starą kobietą, lecz piękną młodą dziewczyną, jak kiedyś — o, bo byłam piękną, zapewniali mnie o tem malarze, którzy przychodzili zawsze do austerji mego ojca w Neapolu. Nazywano mnie piękną Pią i malowano mnie tysiąc razy. Pożołałam do wszystkiego i do obrazu Najświętszej Panny, do pokutującej Magdaleny, do tego z łabędziem, a raz nawet udawałam królową Didorę — tak — przedstawiałam bardzo dystyngowane damy, a za to płacono mi zawsze po dwa liry za godzinę.

Nieznosnym był ten trajkot starej Włoszki dla Tacyanny.

— Która to godzina, Pio? — spytała — czy to nie czas jeszcze? Czy Leon przedkroci, żeby mnie zabrać do soboru?

— Nie możesz się doczekać, gołąbeczko — drwiła pocziwa Włoszka — jesteś niecierpliwa, ale musisz zdobyć się na kwadrans cierpliwości, zanim twój Leon nadjedzie.

— A gdzie matka?

— W swoim buduarze.

— Czy już zebrana do soboru?

— Jeszcze nie. Wyobraź sobie, gołąbeczko, profesor Kosel przyszedł i dziś nawet; to nie ładnie z jego strony, bo wszak wie, że mamy wesele. Ale oświadczył, że musi dziś znowu przepędzić czyść księżnej.

— Jeżeli to potrzebne do wyleczenia — odparła Tacyanna — to matka miała rację, że przyjęła profesora.

No, ale teraz pójdę do niej po błogosławieństwo, zanim Leon nadjedzie, Ach, Pio, Pio....

Tacyanna przypadła nagle do Włoszki, objęła ją obiema rękoma i zaczęła płakać.

— Czy to ty, moje dziecko? — zawołała ślepa księżna, gdy Tacyanna weszła po chwili do pokoju matki. — Poznaję z szelestu sukni, że jesteś ubrana do ślubu.

— Tak, mameczko, przychodzę prosić cię raz jeszcze o błogosławieństwo.

Tacyanna zbliżyła się do księżnej, która powstała.

— Musisz być bardzo piękną w swoim stroju uroczystym — zawołała księżna Malakow — ach, wieniec mietowy już masz we włosach.

— Tak, mameczko, jestem już zupełnie gotowa i czekam na Leona, ażeby mnie odwiózł do soboru. Ale ty, mameczko, dlaczego jeszcze nie jesteś ubrana?

— Przyjadę później, moje dziecko — odparła księżna — nie mogę przecież pojechać w jednej karetce z wami, ale wkrótce po was nadjadę do soboru.

Przez ten czas załatwicie wszelkie formalności w zakrystji, a ja jestem przytem zbyteczna.

W pół godziny po waszym przybyciu do cerkwi i ja będę na miejscu.

— Nie spóźnij się, mameczko, nie uspokoję się dopóty, dopóki cię nie zobaczę przy sobie.

— A teraz, kochanko moja — rzekła księżna wzruszona do głębi — podaj mi rękę i posłuchaj, co ci powiem w chwili, gdy masz mój dom opuścić i odejść do domu swojego męża.

Jest to droga wielce doniosła, jakkolwiek wydaje się bardzo krótką, droga, decydująca o całym życiu przyszłym. Ale nie masz potrzeby, się zmieniać. Pozostań taką, jaką jesteś, a uszczęśliwisz tak samo męża swojego, jak mnie uszczęśliwiłaś.

Byłaś dla mnie dzieckiem dobrem serdecznym i posłusznym, oby ci Bóg wynagrodził wszystko, coś uczyniłaś dla mnie.

— W swoim buduarze.

— Czy już zebrana do soboru?

— Jeszcze nie. Wyobraź sobie, gołąbeczko, profesor Kosel przyszedł i dziś nawet; to nie ładnie z jego strony, bo wszak wie, że mamy wesele. Ale oświadczył, że musi dziś znowu przepędzić czyść księżnej.

— Jeżeli to potrzebne do wyleczenia — odparła Tacyanna — to matka miała rację, że przyjęła profesora.

No, ale teraz pójdę do niej po błogosławieństwo, zanim Leon nadjedzie, Ach, Pio, Pio....

Tacyanna przypadła nagle do Włoszki, objęła ją obiema rękoma i zaczęła płakać.

— Czy to ty, moje dziecko? — zawołała ślepa księżna, gdy Tacyanna weszła po chwili do pokoju matki. — Poznaję z szelestu sukni, że jesteś ubrana do ślubu.

— Tak, mameczko, przychodzę prosić cię raz jeszcze o błogosławieństwo.

Tacyanna zbliżyła się do księżnej, która powstała.

— Musisz być bardzo piękną w swoim stroju uroczystym — zawołała księżna Malakow — ach, wieniec mietowy już masz we włosach.

— Tak, mameczko, jestem już zupełnie gotowa i czekam na Leona, ażeby mnie odwiózł do soboru. Ale ty, mameczko, dlaczego jeszcze nie jesteś ubrana?

— Przyjadę później, moje dziecko — odparła księżna — nie mogę przecież pojechać w jednej karetce z wami, ale wkrótce po was nadjadę do soboru.

Przez ten czas załatwicie wszelkie formalności w zakrystji, a ja jestem przytem zbyteczna.

W pół godziny po waszym przybyciu do cerkwi i ja będę na miejscu.

— Nie spóźnij się, mameczko, nie uspokoję się dopóty, dopóki cię nie zobaczę przy sobie.

— A teraz, kochanko moja — rzekła księżna wzruszona do głębi — podaj mi rękę i posłuchaj, co ci powiem w chwili, gdy masz mój dom opuścić i odejść do domu swojego męża.

Jest to droga wielce doniosła, jakkolwiek wydaje się bardzo krótką, droga, decydująca o całym życiu przyszłym. Ale nie masz potrzeby, się zmieniać. Pozostań taką, jaką jesteś, a uszczęśliwisz tak samo męża swojego, jak mnie uszczęśliwiłaś.

Byłaś dla mnie dzieckiem dobrem serdecznym i posłusznym, oby ci Bóg wynagrodził wszystko, coś uczyniłaś dla mnie.

— W swoim buduarze.

— Czy już zebrana do soboru?

— Jeszcze nie. Wyobraź sobie, gołąbeczko, profesor Kosel przyszedł i dziś nawet; to nie ładnie z jego strony, bo wszak wie, że mamy wesele. Ale oświadczył, że musi dziś znowu przepędzić czyść księżnej.

— Jeżeli to potrzebne do wyleczenia — odparła Tacyanna — to matka miała rację, że przyjęła profesora.

No, ale teraz pójdę do niej po błogosławieństwo, zanim Leon nadjedzie, Ach, Pio, Pio....

Tacyanna przypadła nagle do Włoszki, objęła ją obiema rękoma i zaczęła płakać.

— Czy to ty, moje dziecko? — zawołała ślepa księżna, gdy Tacyanna weszła po chwili do pokoju matki. — Poznaję z szelestu sukni, że jesteś ubrana do ślubu.

— Tak, mameczko, przychodzę prosić cię raz jeszcze o błogosławieństwo.

Tacyanna zbliżyła się do księżnej, która powstała.

— Musisz być bardzo piękną w swoim stroju uroczystym — zawołała księżna Malakow — ach, wieniec mietowy już masz we włosach.

— Tak, mameczko, jestem już zupełnie gotowa i czekam na Leona, ażeby mnie odwiózł do soboru. Ale ty, mameczko, dlaczego jeszcze nie jesteś ubrana?

— Przyjadę później, moje dziecko — odparła księżna — nie mogę przecież pojechać w jednej karetce z wami, ale wkrótce po was nadjadę do soboru.

Przez ten czas załatwicie wszelkie formalności w zakrystji, a ja jestem przytem zbyteczna.

W pół godziny po waszym przybyciu do cerkwi i ja będę na miejscu.

— Nie spóźnij się, mameczko, nie uspokoję się dopóty, dopóki cię nie zobaczę przy sobie.

— A teraz, kochanko moja — rzekła księżna wzruszona do głębi — podaj mi rękę i posłuchaj, co ci powiem w chwili, gdy masz mój dom opuścić i odejść do domu swojego męża.

Jest to droga wielce doniosła, jakkolwiek wydaje się bardzo krótką, droga, decydująca o całym życiu przyszłym. Ale nie masz potrzeby, się zmieniać. Pozostań taką, jaką jesteś, a uszczęśliwisz tak samo męża swojego, jak mnie uszczęśliwiłaś.

Byłaś dla mnie dzieckiem dobrem serdecznym i posłusznym, oby ci Bóg wynagrodził wszystko, coś uczyniłaś dla mnie.

— W swoim buduarze.

— Czy już zebrana do soboru?

— Jeszcze nie. Wyobraź sobie, gołąbeczko, profesor Kosel przyszedł i dziś nawet; to nie ładnie z jego strony, bo wszak wie, że mamy wesele. Ale oświadczył, że musi dziś znowu przepędzić czyść księżnej.

— Jeżeli to potrzebne do wyleczenia — odparła Tacyanna — to matka miała rację, że przyjęła profesora.

No, ale teraz pójdę do niej po błogosławieństwo, zanim Leon nadjedzie, Ach, Pio, Pio....

Tacyanna przypadła nagle do Włoszki, objęła ją obiema rękoma i zaczęła płakać.

— Czy to ty, moje dziecko? — zawołała ślepa księżna, gdy Tacyanna weszła po chwili do pokoju matki. — Poznaję z szelestu sukni, że jesteś ubrana do ślubu.

— Tak, mameczko, przychodzę prosić cię raz jeszcze o błogosławieństwo.

Tacyanna zbliżyła się do księżnej, która powstała.

— Musisz być bardzo piękną w swoim stroju uroczystym — zawołała księżna Malakow — ach, wieniec mietowy już masz we włosach.

— Tak, mameczko, jestem już zupełnie gotowa i czekam na Leona, ażeby mnie odwiózł do soboru. Ale ty, mameczko, dlaczego jeszcze nie jesteś ubrana?

— Przyjadę później, moje dziecko — odparła księżna — nie mogę przecież pojechać w jednej karetce z wami, ale wkrótce po was nadjadę do soboru.

Przez ten czas załatwicie wszelkie formalności w zakrystji, a ja jestem przytem zbyteczna.

W pół godziny po waszym przybyciu do cerkwi i ja będę na miejscu.

— Nie spóźnij się, mameczko, nie uspokoję się dopóty, dopóki cię nie zobaczę przy sobie.

— A teraz, kochanko moja — rzekła księżna wzruszona do głębi — podaj mi rękę i posłuchaj, co ci powiem w chwili, gdy masz mój dom opuścić i odejść do domu swojego męża.

Jest to droga wielce doniosła, jakkolwiek wydaje się bardzo krótką, droga, decydująca o całym życiu przyszłym. Ale nie masz potrzeby, się zmieniać. Pozostań taką, jaką jesteś, a uszczęśliwisz tak samo męża swojego, jak mnie uszczęśliwiłaś.

Byłaś dla mnie dzieckiem dobrem serdecznym i posłusznym, oby ci Bóg wynagrodził wszystko, coś uczyniłaś dla mnie.

HELENA FIJOŁKOWSKA. Ordynans Motyka. (Obrazek wigilijny)

(Dokończenie)

— Powiedziałem ośmiem to osiem. A jak się nie podobą, to wolna droga i nie zawracaj głowy! — chrząpliwy i bezczelny głos policzkuje znieśnawione, obława je ciemnym rumieńcem upokorzenia i w zgaszonych nadmiarach tropek oczach budzi wyniosły błysk dostrężonej dumy.

A tam, w źle opalonych, ogolonych wyprzedanych z nędzy sprzętów wytwornych, fortepianów dźwięczących kiedyś sonatą Beethovena, czekała dzieci, nieznająca niewierząca, że małe Pan Jezus, choć sam taki ubogi i w swoim żłobku z zimną drzącą — zlituje się przecież nad niemi, uczyni cud i wieczorem rozjarzy tysiącem światła radości wyśnioną choinkę...

Motyka z rozpaczą czytał olbrzymie, niesamowite ceny lalek. W pewnej chwili zdecydował się na jakieś licho maleństwo w nędznej koszulce, z pakietem, że przypłynie klakami zamiat włosy. Ale lalki tej nie kupił, bo wyraźnie zobaczył bolesne z rozczarowania, pełne łez oczy Jazdiulki, trzymającej w rękach takie „pokrętko“, podczas gdy obok z tekturowego pudła uśmiechała się przeliczna blondynka w różowej sukni, skórkowych bucikach i kapelusiku.

Zaklął przez zęby i poleciał zapytać się o ceny choinek. Przecież on, ordynans pana kapitana, nie może pozwolić, żeby Jazdiulka nie miała choinki, kiedy dzieci pani majorowej będą dziś wieczór tańczyć i śpiewać pod cudownym, strojnym w jabika, złote orzechy i srebrną przędkę smereczkiem. Motyka spaliłby się chyba ze wstydu nawet przed ordynansem pani majorowej i tą głupią Antoską, co to woli Pułchazę od niego...

Aż zatrząsnął się ze złości, jak choinkarz zapłował mu cęć za jakąś liżącą drzewinę z melancholijnie obwisłymi, połamanymi gałązkami.

— E, co tam będzie się tem wszystkim turbować! Kupię Jazdiulce jakąś malutką lalkę, trochę cukierków i pierników — oglądał bezradnie szesnaście złotych.

Sam nie wiedział, kiedy go nogi za-

niósł przed wystawę rudego Rozenkrana. Wspaniałe, błyszczące buty uśmiechnęły się do niego kusząco, jak usta najpiękniejszej dziewczyny.

— Najpierw kupię sobie buty, a potem co tam będę mógł dla Jazdiulki — zdecydował się i buńczucznie, a radośnie wszedł do sklepu.

— Chęć kupić te buty — gestem maharadży wskazał na wystawę.

Rudy Rozenkranc zgłębził się w uprzejmym ukłonie. Okrzyknął buty, tu chuchnął, tam potarł flanelą, aż rozśmiał się przed oczarowaniem oczyma Motyki całą swoją wyśnioną pięknością, całym blaskiem nowitki, czarnej jak krucze skrzydła skóry.

Motyka długo je pożerał oczyma a z czerwonej chustki do nosa wybierał zebrane mozołnie, tysiącem drobnych a dotkliwych wyrzeczeń uciulane groźne.

I kiedy Rozenkranc już buty w piękny złoty papier starannie pakował, nagle Motykę strasznie coś zabolowało w sercu. Zobaczył oczy pana kapitana, jak patrzył przez okno w brylantowy szron i rękę, która tak nieśmiało położyła na stole szesnaście złotych.

Zobaczył także puste krzesło pani kapitanowej i rozszerzone rozpaczą spojrzenie Jazdiulki, szukającej napróżno jarzącej się świeczki mi choinki i pięknej, dużej, jasnowłosej lalki.

— Nie pakuj pan jeszcze dziś tych butów, panie Rozenkranc — powiedział Motyka cicho zdławionym, nieswoim głosem.

I tak strasznie mu się zrobiło żal tych butów, że omal głośno nie zapłakał. Jeszcze raz żałował, przez który spojrzął na swój sen czerwony, rozwiany sen biednego żołnierza i uciekł ze sklepu.

Kiedy wieczorem pan kapitan wrócił z Jazdiulką z wili i pani majorowej, w posępnej, małej mieszkanku, w którym niedawno umarło zabite ludzkie szczęście — rozległ się dziecięcy krzyk. Srebrny i kryształowy krzyk szczęścia i uniesienia.

— Patrz! Patrz, tatuś!

I nagle onieśmiała z zachwytu Jazdiulka rozpłakała się. Szczęście było za wielkie dla jej małego, sierociego serduszka.

Na niskim stole jadalni pięła się aż do sufitu jarząca, srebrną przędką, złotem orzechów i purpurą jabłek ośniewająca choinka. A pod jej świeżem,

pacnącymi gałązkami z wielkiego tekturowego pudła uśmiechała się przeliczna blondynka w różowej sukni, skórkowych bucikach i kapelusiku. Obok lalki stało także w góralski motywie rzeźbione pudełeczko na papierozy, a przy nim Motyka i jego gwiazdkowy dar dla pana kapitana.

Dumny i uroczysty Motyka stał na baczność przy piecu i niby najgłębszym winem, upijał się radością małej Jazdiulki.

— Sierotka moja — pomyślał i pościągając żalostnie nosem.

Aż nagle milczący pan kapitan zbliżył się do Motyki i oczy mu zapłonęły strasznie, posępny gniewem. Zbliżył się do Motyki i kładąc mu ciężką, jak głaz rękę na ramieniu, zapytał surowo szeptem, aby Jazdiulka nie słyszała:

— To pani? To pani przysłała to wszystko? i ty — Motyka — ty — przyjadłaś?

Straszliwy ciężar spadł z piersi Motyki, bo nie wiedział, czemu pan kapitan tak pobladł i takie straszne miał oczy. Ale nowy ciężar zwiłzł mu się na serce. Jak tu powiedzieć prawdę? Jak nie obrazić pana kapitana?

Milczał więc, stojąc na baczność ze spuszczoną głową.

— Mów prawdę — rozkazał groźnie pan kapitan.

I Motyka podniósł zdeterminowane, choć pełne łęku oczy.

— To nie pani, panie kapitanie. Prawde mówię, że nie pani.

— A skąd wzięłaś tyle pieniędzy na wszystko? — badał nieufnie pan kapitan. Dalem ci przecie tak mało.

Motyka milczał i czuł, jak ze strachu trzęsą się pod nim kolana. Wreszcie spojrzął na pana kapitana pocziwami, bezradnymi, pełnymi łez oczyma i zapytał struchlałym szeptem:

— A pan kapitan nie pogniewa się? Pan kapitan z groźnie ścigniętymi brwiami, potrząsnął przecząco głową.

— Mów tylko prawdę, a nie pognewa cię — obiecał, stalowym spojrzeniem przeszywając ordynansa.

Motyka przetknął śliną, wytrzeszczył z przerażenia oczy i głosem zbrodnia, spowiadającego się ze swego strasliwego występku, wyznał cicho:

— Mieluję posłuszenie, panie kapitanie, że mam trochę groszy, co mam na buty przez cały rok ciulał. Bo jakże ta sierotka na wili bez lalki i choinki zostawić?

Pan kapitan drgnął, jakby go ktoś

w serce dźgnął nożem. Zatrząsnął mu się usta, jakby chciał zapłakać, i podniósł na Motykę oczy przed chwilą jeszcze tak straszne, surowe i groźne. I jego twarz jakby odmłodniała, wypiękniała w tym cudownym, jak światło uśmiechu, co nagle zjawił się na gorzkich bolesnych ustach.

I z oczu pana kapitana spłynęła na pochylony głowę Motyki taki blask ciepły i pełen niewysłowionej tkliwości, jaki bije z oczu rozpaczliwie samotnego człowieka, który niespodziewanie po długiej rozłące odnalazł w tym prostym szarym żołnierzu gdzieś na ciemniejszej drodze życia oddawaną zgubionego — brata.

I w uroczystej ciszy małej, biednej jadalni, którą w pałac z bajki zamieniła palająca bogactwem światła i barw choinka, szadzał najcichszy, z samego dna serca wydarty szept:

— Motyka... Dziękuję ci, Motyka...

A gdy późnym wieczorem do drzwi zapukało dwóch tragarzy, dźwigających ubraną już setkami lśniących cacek choinkę i niezliczoną ilość pudeł z „stiklami“ napisem: „Najdroższej Jazdiulce od mamusi“ — Józef Motyka, wzgardliwy i wyniosły, niby kapiący złotem komercyner samogó księcia Walji, pokłonił litościwie głową i zamykając drzwi przed nosem zdumionych i wściekłych posłańców, zakpił szyderczo:

— Zabierajcie się, ludzie, z waszemi prezentami i powiedzcie komu tam należy, że my niczyich lalków i choinków nie potrzebujemy, bo mamy swoje i to niebylejakie...

Strasna zbrodnia przy ulicy Ludnej.

Północ już dawno mignęła. Na opustoszałych ulicach przedmieść pauowała ciężka, zimowa cisza, rzadka tylko przerywana krokami spóźnionego przechodnia. Dzielnice robotnicze spały. Głuchym, spracowanym snem ludzi, których wczesny świt zerwie do obowiązku szarego dnia.

W olbrzymim czteropiętrowym domu przy ul. Ludnej 189 spano także. Tylko, hen, wysoko, na ostatnim piętrze, czerwone światło, płynące z małego okna świadczyło, że ktoś

czuwa, mimo bardzo spóźnionej pory.

Może uboga szwaczka ostatnim wysiłkiem wykończającą suknię bogatej pani na jutrzejszy bal, może matka czuwająca nad kotłuską chorego dziecka — może ktoś komu ból i męka spocząć nie dają.

Nagle śpiący w izdebkach sąsiadujących z pokojkiem, w którym płonęło światło i ktoś czuwał, zbudzeni zostali gwałtownym, głuchym hałasem. Jakby jakiś ciężki przedmiot walący się na ziemię, jakby loskot przewracanego sprzętu.

Zaczęli nasłuchiwać.

W tajemniczy nocny działo się coś. Hałas w izdebce wzmagający się. Odgłosy te świadczyły wymownie o toczącym się wewnątrz walce, zacieklitych zapasach.

Przerażeni i zaniepokojeni sąsiedzi przyodziewszy się napędem, wybiegli na długi korytarz i poczęli nasłuchiwać pod drzwiami.

Zdów gwałtowny loskot przewracanego sprzętu, brzęk tłuczonego szkła i wrzawy wściekłości — zduszony głos męski:

— Ty psiekrew — już mi nie dajesz... i nowy loskot.

Wśród skupionych pod drzwiami zjawiała się twroga.

O Jezu, Jezu, mordują — płaczliwym szeptem jęła utyskiwać któraś z kobiet.

— Otworzyć trzeba — zaopiniował ktoś energiczniej.

— Po policję posłać. O Jezu, Jezu... Niezdecydowanie i niepokój opanowały gromadkę.

Jakiś mężczyzna poczęł dobijać się do drzwi.

— Sądziacie na miłość boską, o twórcze, opamiętajcie się... — wołał, kując pęcią w drzwi.

Z zamkniętego pokoju doleciał nowy loskot, hałas uderzeń jakby kijem czy pałąk o podłogę i pisk zduszony.

— O Jezu, zabił, zabił... — lamentowane.

W konsternacji, jaka opanowała mieszkańców domu, nie zauważono kiedy zjawił się posterunkowy.

Rozpęchnąwszy gromadkę, energicznie zakolał do drzwi, za którymi paowała cisza.

— Czego tam? — zapytano z wewnątrz, niskim zmęczonym głosem:

— Policja — otwierać w imieniu prawa.

Kłucząc zachrobotał w zamku Trupia cisza padła na zebranych.

Opuść niezwłocznie pałac zimowy i wróć do Carskiego Siola. Pałac tamtejszy jest doskonale obwarowany, a świeże powietrze wpłynie dodatnio na twoje zdrowie.

Tam będziesz z daleka od wszelkich spraw państwowych, od tych przynajmniej, które ci są niemiłe.

Wielki książę ma słuszną — zawołała carowa — i ja błagam cię mój małżonku, posłuchaj tej rady, wyjeżdż do Carskiego Siola, ja również pojedę z tobą, a także dzieci zabierzemy.

Przypomnij sobie, Mikołaju, jak szczęśliwi byliśmy zawsze w Carskim Siolu, jak spokojnie i wesoło spędzaliśmy tam wszystkie wolne chwile, Przypomnij sobie.

— Tak, gdybym mógł być w Carskim Siolu — rzekł car wreszcie — to byłbym spokojniejszy, zdrowszy, wróciłaby mi znowu chęć do życia i jego wrażeń.

— A co ci przeszkadza, Mikołaju, przenieść się do Carskiego Siola? Jesteś przecież panem własnej woli, któż ośmieliłby się tobie sprzeciwić.

Car spoglądał przez chwilę zadumany przed siebie, poczem wymówił głucho:

— Pop Gapon mi w tem przeszkodził. Wielki książę wybuchnął głośnym śmiechem.

— Przebac, kochany Mikołaju — rzekł po chwili, ale nie mogłem się powstrzymać od śmiechu. Bo czy naprawdę tak boisz się tego popa, który właściwie jest zaledwie djakiem? Już ja się nim zaopiekuję.

Na czas twojego pobytu w Carskim Siolu, oddaj mi rządy, a przynajmniej upoważnij mnie do gospodarowania w Petersburgu według mojej woli. Bądź pewien, że potrafię uśmierzyć te niesferne umysły, a gdy znowu powródzisz do stolicy, zastaniesz w niej taki spokój, że będziesz sądził, iż Petersburg jest jedną wielką cerkwią.

— A pop Gapon? — powtórzył car, którego znowu opadła mania przesładowcza.

— Popa Gaponę dziś jeszcze przed wieczorem przyjmę tak, jak na to zasługuje — odparł Sergiusz.

— Ach, chcesz go przyjąć? — zawołał car — no, to dobrze. Jeżeli załatwisz się z Gaponem tak, że odejdziesz zadowolony, wtedy będę mógł spokojnie przebywać w Carskim Siolu. Ja dla siebie nic nie pragnę, jak tylko spokojnego życia przy domu ukochanej żony i dzieciach. Przez

cztery tygodnie chcę odetchnąć, chcę zapomnieć, że jestem carem Wszechrosji.

— Nic na to łatwiejszego, drogi bratanku. Dość ci tylko posłuchać mej rady i przenieść się do Carskiego Siola.

Przypominam sobie pewien rozdział z historii rewolucji francuskiej — rzekł car — że i nieszczęsny Ludwik XVI. chciał ratować siebie i swoich.

Uciekali w zamkniętym powozie za granicę; już mieli ucieść szczęśliwie, gdy nagle syn jakiegoś pocztmistrza poznał króla i rodzinę królewską.

Zatrzymał ze swymi współnikami powóz i odstawił ich z powrotem do Paryża.

Usiłowana ucieczka stała się głównym punktem oskarżenia, jakie później wniesiono przeciwko Ludwikowi XVI.

A wiecie chyba — dodał car z piekielnym uśmiechem — nieprawdą, że wiecie, czemu się to oskarżenie skończyło?

— No, dzięki Bogu — zawołał wielki książę Sergiusz z ulgą — u nas rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko, jak dla Ludwika XVI i sądził, że w Rosji nigdy tak daleko nie zajdą.

Pozwól mi wydać natychmiast odpowiednie zarządzenia, kochany bratanku. Tymczasem racz przygotować wszystko do waszego wyjazdu. Rzeczy będą później wysłane do Carskiego Siola.

— Ale dobrze było — ciągnął wielki książę dalej — ażeby wyjazd was nie wywołał zbyt wielkiej sensacji, w mieście. Dlatego radziłbym, ażeby najciszej pan i ci, co mu będą towarzyszyć, wyjechali w przebraniu.

— Jak Ludwik XVI... — zawołał car grobowo.

— Zaklinam cię — przerwała carowa — nie wspominaj ciągle o tym najniebezpieczniejszym ze wszystkich monarchów. W dziejach świata raz jeden tylko rozegrał się tak straszny dramat. Naród nie ośmielił się po raz drugi postąpić w ten sposób ze swoim władcą.

Tak — zwróciła się carowa do Sergiusza — racz wasza wysokość pojsć i zamówić karetkę, jeżeli prosisz wolno.

— Pozwól sobie wtrącić jeszcze słówko — rzekł Sergiusz. Nie możemy karety galowej lub wogóle karety, po której od razu można poznać, że się w niej znajduje członek rodziny cesarskiej.

Są powozy zamknięte, w których przywożone bywają zapasy żywności z miasta do dworu, a które zajeżdżają aż na dziedziniec pałacu.

Takim powozem jeździ zwykle kilku kucharzy robiących zakupy na targu.

Otoż proponuję ci drogi bratanku, ażebyś się przebrał za jednego z takich kucharzy. I niech carowa się ubierze jak najskromniej. Co się tydzień dzieci, to są tak małe, że dadzą się z łatwością ukryć w powozie.

W każdym razie uważam tego rodzaju przebranie za najodpowiedniejsze.

— Zgodzi — zawołał car — ucieknijmy. W Petersburgu nie czuję się bezpiecznym, umiesz się udać do Carskiego Siola. Nie zapomnij, stryju, przysłać mi pulk kozaków dla ochrony Carskiego Siola.

— Kozacy pojedą ślad w ślad za nami. — Dobrze, stryju! Idź i wydaj odpowiednie rozkazy. Wyjeżdżamy za pół godziny.

Ach, jakże będę szczęśliwy gdy się już znajdę po za obrębem tych przeklętych murów. Nieprawdą, żono, że w Carskim Siolu pokoje są widniejsze, wesele, słonecznawość je oświeca, słychać śpiew ptaków, a choć teraz śnieg i zima, to jednak tam ptaki śpiewają!

— O tak, śpiewają! — odparła carowa i odwróciła się, ażeby ukryć łzy.

W pół godziny później z dziedzińca pałacu zimowego wyjechał wielki, zamknięty powóz kuchenny.

Ktoby mógł zajrzeć doń przez wąskie okienka, ten spostrzegłby siedzącego kucharza, a obok niego skromnie ubraną młodą piękną kobietę, którą można by wziąć za jedną z osób personelu kuchennego na dworze carskim.

Powóz, umieszczony na gumowych kołach, wyjechał szybko z bramy na ulicę w kierunku obwarowanego Carskiego Siola.

Car uciekał od swego ludu, uciekał przed popem Gaponem, uciekał przed widmami, które mu uniemożliwiały pobyt w pałacu zimowym.

Car uciekł i zabrał ze sobą żonę i dzieci.

Ludwik XVII

Na górze, po za jednym z okiem pierwszego piętra zimowego pałacu, stał wielki książę Sergiusz i przyglądał się karecie kuchennej na sianach, dopóki mu z oczu nie znikła.

— Doskonałe — szepnął wielki książę — teraz ja jestem panem Petersburga!

Przedewszystkiem tedy przyjmę tego popa Gaponę tak, jak na to zasłużył, salwą z karabinów i napażkami kozaków.

Wielki książę odrzucił od okna i zadowolony.

Wchodzącemu oficerowi wydał rozkaz: — Pulk kozaków Nr. 3 ma się udać natychmiast do Carskiego Siola.

— Słucham waszą cesarską wysokość! — Pulk kozaków Nr. 26 obsadzi nadto trakt główny do Carskiego Siola o pół mili od bramy!

Do pałacu w Carskim Siolu nikogo wpuszczać nie wolno. Kto po trzykrotnem ostrzeżeniu nie powróci do miasta, tego zastrzelić.

— Do usług waszej wysokości!

Dalej — rozkaz do naczelnika miasta Petersburga.

Gdziekolwiek pokaże się osobistość, nazywająca się popem Gaponem, należy ją natychmiast pochwytać i odstawić do twierdzy Petropawłowskiej. Cała policja petersburska ma szukać tego popa Gaponę.

5000 rubli temu, kto dostawi popa Gaponę żywym lub zmarłym.

— Do usług waszej cesarskiej wysokości.

ROZDZIAŁ 92.

Odgłosy weselne.

Tacyanna stała przed wysokim zwierciadłem w swoim pokoju.

Jej piękne kształty otoczone były białą jedwabną suknią ślubną, pochodzącą z najpierwszorzędniejszej pracowni krawieckiej w Petersburgu. Suknia była prawdziwym arcydziełem.

Tacyanna miała już wieniec mirtowy na głowie, od wienca aż na długi tren dworski spływał welon z obu jej ramion. Nie było chyba detalu bardziej pięknej, milej i czystszej panny młodej.

Jednak straszną bladą twarz jej pokryta, a w jej oczach świeciły jakieś nieprzyjemne blaski. Było to odbicie walki wewnętrznej i przynajmniej trzeba, że nie był to ogień dziewiczego niepokoju, jaki zazwyczaj w tak uroczystej chwili nawskróś przejmują dziewczynę, idącą do ołtarza, nie był to dreszcz świętej niewinności, była to raczej tortura strasznego zwątpienia, figle owych demonów, które zaległy duszę Tacyanny.

Dzień ślubu. Szczere uczucie szczęścia, jakiego doznaje dziewczę, gdy przyjdzie dla niej ten najważniejszy dzień w jej życiu — obcem było dla Tacyanny.

Jednak musiała w tej chwili panować

Dziś otworzyły się. W blasku migoczącej lampki — ujrano obraz straszny.

Opierzane sprząty, odsunięte od ściany szafka — nieład panujący w mieszkaniu — świadczyły, iż toczył tu się musiała, długa zacięta walka. Właściciel mieszkania, tegi robotnik

z połamaną grubą łaską w ręce, pa-trzył zdumionym oczyma na przedstawiciela władzy i cisnącą się za nim gromadkę. Na środku izby, w niewielkiej kałuży krwi — leżał z rozbitą, widocznie uderzeniami łaski — czaszką ogromny sznur...

Łotr po lewicy — Powieść (— 4 ilustr.) Skrabku, prędko! prędko! — Wesołe opowiadanie Ameryka Północna, niegdyś i teraz (4 ilustr.)

W krainie tajń i lodów Niewidomi mogą odzyskać wzrok. Cudowne uzdrowienie w naturalny sposób. Humoreska Co powinni wszyscy wiedzieć o alkoholu.

Wędrowni ryb Latarka elektryczna rozświetlana oddechem

Fraszki i żarty: Scena w sądzie. — Wybrnął z kłopotu dobrym żartem — Humor Mickiewicza i mnóstwo innych. (4 ilustr.)

Wścieklizna i jej zwalczanie. Czy możemy przedłużyć życie ludzkie?

O uprawie eukaliptusa, kapusty i lucerny. Wikta i Magda. — Pożyteczna rozmowa.

Skutki za głębokiego pokrycia żyta. Jak giną słońce na wolności? Różnica czasu zegarowego.

Nieco o utrzymywaniu obuwia mokrą w dobrym stanie. Nowe rzeczy o sklerozie.

Nieco o okładach i opakowaniach. Jakie mleko przynosi choroby? Co to jest zanieczyszczenie i jakie są jego skutki?

O szczęściu i pracy. Stały kalendarz rozplodowy. Oplaty stempłowe od weksli i t. p. dokumentów

Rady gospodarze. (13-cennych wskazówek) Praktyczne rady (19 cen. wskaz.)

Wzór podania (requerimento) w wypadku sprzedaży gruntu. Napływ emigrantów do Brazylii w latach 1890 do 1920.

Tabela do odszukania dnia tygodnia każdej daty p.d. r. 1801 do 1921

Rozmaitości (11 pięknych artykuł.) Krótki przegląd polityczny całego świata od 1. 10. 1925 do 1. 10. 1926 (ilustracji).

Pięć widoków z kolonii riogrand. Dodatki: Jeden piękny kolorowy obrazek i Kalendarz ścienny

Treść

Kalendarz Gazety Polskiej na rok 1927

Portret nowego prezydenta Brazylii Washingtona Luiz.

Zaśmienia w roku 1927.

Notatki kalendarzowe na r. 1927

Złote ziarnka.

Życzenia na Nowy Rok

Kalendarium 1927.

Krótki poradnik lekarski (10 dużych stron).

Dziesięć widoków z Egiptu.

Rozmyślanie przy żłobku (1 il.)

Portret nowego prezydenta Polski: Dra Prof. Mościckiego.

Pięć widoków z kolonii Massaranduby (Sta Catharina).

Trzy widoki z kolonii Muricy pod Kurytybą.

Zdjęcie W. Sióstr Rodziny Marji w Kurytybie.

Widok wnętrza kościoła polskiego w Ponta Grossie.

Dla Wszystkich — artykuł wstępny.

Dwa zdania Mickiewicza.

I odpusć nam nasze winy — po wieść.

Śmierć Longina Podbielęty — Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza (z jedną ilustr.)

Sygnal — Wyjątek z powieści rosyjskiej.

Cieciwość pieniędzy i rodzina — Potuzanie wychowawcze.

Wszystko od Boga — Wierszyk.

Roślinność i ludzie na tajemniczej wyspie Bali.

Wskazówki dla rodziców, chcących mieć dobre dzieci.

Zemsta Hindusa — Opowiadanie (4 ilustr.)

Złota i myśli Wiad. Reymonta.

Sherlok Holmes w wagonie kolejowym — Opowiadanie.

Tylko czarne na białem — Humor.

Pół perel.

Gazeta dziadków.

Cuda nowych czasów (7 ilustr.)

Jak chłirczy płać długi.

Jak św. Antoni pomógł skapcowi.

Wesoła historia.



Niezwykłe przygody trójmasztowca Czy bogactwo czyni człowieka szczęśliwym? Z tajników głębin morskich. Polacy w Indiach Wschodnich. — Kara bicia dla skazańców w demu karnym. Jak Anglia zapobiega fałszowaniu swych banknotów. Ludność słowiańska i jej religja. Kolebka druku i prasy. Sztuczne światło dzienne. Wśród dziewiczych puszcz Afryki. Sen św. Kazimierza, Królewicza Polskiego. Dziesięcioro przykazań dla żon i mężów. Nieco o chorych nerwach i ich leczeniu.

KUP SOBIE ŻARAZ KALENDARZ GAZETY POLSKIEJ bo później może zabraknąć i zostaniesz bez kalendarza!

CASA BRASIL

Rua Jose Bonifacio N. 10. (dawna Rua Fechada)

ofiaruje swej klienteli do końca tego roku sposobność nabycia po cenach likwidacyjnych, najlepszych artykułów kolonialnych — jakie tylko na miejscu istnieje. Zwiedzenie naszego domu nic nie kosztuje owszem zapewnia korzyści

plótno w kratkę Colonial	metr dawniej	2 500	teraz 1,80
Superior		2 800	2 200
grube		3 200	2 400
niemieckie		3 400	2 500
plótno na fartuchy		2 400	1 800
superior		3 000	2 500
podwójne 80 cm. zer. kości		3 500	2 800
Brim reklamowy superior		2 600	2 000
pierwszorzędny		3 300	2 700
mocny		4 500	3 500
alpaca pierwszorzędny		4 500	3 500
zefir na koszule Reclame		2 300	1 500
Superior		3 000	2 400
podwójny 80 cm. szeroki		3 500	2 800
angielski		4 500	3 000
plótno n. poszwy superior		3 200	2 500
podwójne w paski		4 200	3 000
superior		4 500	3 500
perkal w kwiaty		2 200	1 700
niemiecki kolor trwały		3 000	2 400
cassa w kwiaty na suknie		3 000	2 400
z jedwabiem		3 500	2 800
gładka i w paski		4 000	3 500
satyna w wszystkich kolorach		4 000	2 800
wielki na suknie we wszystkich kolorach		10 000	6 000
perkal w paski półjedwabny		12 000	8 500
tyrolski 90 cm. szeroki		12 000	9 000
floreado		9 000	6 500
trycolina		10 000	5 500
matyjał bawełniany Bataclam 10 mtr.	sztuka	20 000	15 500
Caboklo praw 10 mtr.		25 000	20 000
ludło praw. 93 cm. szeroki		28 000	23 000
plecionka superior na poszwy mtr.		4 000	3 000
na piandeki		4 500	3 500
bjelony reklam.	sztuka	15 000	12 000
superior		21 000	15 000
plecionka		25 000	20 000
znok f		28 000	22 000
mocny		30 000	25 000
Morim bez krochmalu sztuka 20 jardów		42 000	33 000
85 cm. szeroki		45 000	35 000
Polski artyk. pierw. 93 cm. szer.		52 000	40 000
sukno reklamowe	metr	12 000	9 000
superior czysta welna		18 000	13 000
national artykuł pierwszorzędny		32 000	25 000
zagraniczne desen modny		42 000	34 000
angielski gładki		40 000	30 000

Artykuły do zlikwidowania po cenie kosztu: koldry, kapelusze, kape, p'aszcze damskie, ubrania sukienne, krawaty, podczochy i chustki na głowę

Wielka wyprzedaż resztek tylko w W CASA BRASIL Rua Jose Bonifacio 10